

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 44.

OKRES

WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ (1789-1799)

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

A. M. SKAŁKOWSKI

— PROFESOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

TREŚĆ NRU 44:

I. Zmiany w społeczeństwie zapowiadające przewrót.

1. Inny układ sił stanów
2. Rozdarcie w domu panującym
3. Obniżenie powagi szlachty
4. Świadomość znaczenia u warstwy twórczej
 - a) Opat Sieyès »Co to jest stan trzeci?«
 - b) Instrukcje dla posłów stanu trzeciego z Paryża

II. Walka o uznanie i rządy przedstawicielstwa narodowego.

5. Zagajenie Stanów Gen. przez Ludwika XVI.
6. Pęd ku wolności i hasła przewrotu
7. Rozwój wypadków rewolucyjnych
8. Deklaracja praw człowieka i obywatela
9. Święto zjednoczenia 14 lipca 1790
10. Konstytucja francuska 3. IX. 1791

III. Europa przeciw Rewolucji.

11. Ludwik XVI. do Fryd. Wilhelma II.
12. Rachuby mocarstw koalicyjnych
13. Manifest ks. Brunszwickiego
14. Zapal narodowy i rewolucyjny ludu
 - a) Rouget de Lisle: Marsyljanka
 - b) Karmanjola

15. Kierownictwo obrony narodowej przez Komitet ocalenia publicznego

IV. Rządy krwi i strachu.

16. Stracenie rodziny panującej
17. Rozporządzenie o uwięzieniu podejrzanych 17. IX. 1793
18. Zwątpienie i śmierć apostołów Rewolucji
19. Wskazówki dla sądów
20. Religia Rewolucji
21. Finanse Rewolucji

V. Wyłomy w koalicji.

22. Układ pokojowy w Bazylei 1795 r.

VI. Zmiany w obyczajach.

23. Wrażenie radcy pruskiego Bohma

VII. Tryumfy orężne.

24. Wojny włoskie Napoleona Bonaparte'go
25. Wyniesienie się Bonaparte'go
26. Wyprawa do Egiptu
 - a) Zadania wojskowe
 - b) Znaczenie dla cywilizacji

VIII. Wyczerpanie się sił moralnych Rewolucji.

27. Upadek wpływów francuskich w Europie
28. Schyłek rządów dyrektorjatu
29. Spadkobierca Rewolucji: Napoleon Bonaparte

KRAKÓW — 1923.

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.

1299

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wy-
rabiał sobie wiadomości historyczne przez studjum opisów
społecznych i innych materiałów źródłowych a choćby tylko
przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształ-
tuje naukę historii w myśl zasady pracy produktywnej“ —
powiada w swem *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej
teoretyk w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd.
z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu przekonanie, że wyłączenie panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej nauce historii przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka historii, obarczająca przedewszystkiem pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przynajmniej oparcie się na bezpośredniej znajomości najważniejszych choćby źródeł. Toteż w różnych narodach podjęto próby zużytkowania wybranych źródeł historycznych do nauki historii. Próby te znalazły gorące poparcie w społecznej teorii pedagogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy“, w którejby uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł dochodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historii stawia szkoła pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólnopedagogicznym wymaganiom, jak i potrzebom samej nauki historii, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych programach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami historycznymi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historii w szkole napotyka u nas niezwykle dotkliwie przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe biblioteki źródeł historycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania najbardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Krakowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej, możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materiału źródłowego, któryby towarzyszyć mógł nauce od samych początków, od starożytnego Egiptu, aż do historii naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzone zostało najznakomitszym uczoneму polskiemu, dającym gwarancję znajomości materiałów źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacji. Mimo wielkich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich wyjeżdżać do bibliotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zorganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczonych polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 zeszytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przynosząc obfity materiał na 120 arkuszach druku bardzo zwartego.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczyciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wydawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze muszą być one nietylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela. Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych rozmiarach i dobrze okażą się pierwszorzędnem ułatwieniem pracy nauczyciela a zarazem umożliwią samodzielny wysiłek uczniowi przez zetknięcie go bezpośrednio z źródłem żywym, ciekawem i autentycznym.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczycieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzyskać przy swoim wykla-

OKRES WIELKIEJ REWOLUCJI FRANCUSKIEJ (1789—1799)

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ
A. M. SKAŁKOWSKI
PROF. UMW POZNAŃSKIEGO

ZMIANY W SPOŁECZEŃSTWIE ZAPOWIADAJĄCE PRZEWROT.

1. Inny układ sił stanów.

(Necker, *O rewolucji francuskiej*, Paryż, wyd. z r. 1797, I, 108 i n.).

W dobie zwołania Stanów Generalnych, nie wiem, czy kto przynajmniej rozważył dojrzałe różnorakie następstwa przywrócenia ich starożytnej tradycji pośrodku czasów nowych. Pierwiastkowa niedoskonałość zgromadzeń narodowych, sprzeczność, brak związku ich urządzeń z tokiem spraw, z potrzebami Francji, z duchem czasu, wszystkie te wielkie zagadnienia nie były jeszcze przedmiotem uwagi, jak tylko bardzo niewiele... Wszystkie dawniejsze zgromadzenia Stanów Generalnych wyjąwszy czasy buntu... nie były nigdy zwolowane inaczej jak z własnej inicjatywy monarchów Francji i mogli oni nie bez słuszności uważać je za rodzaj rady bez znamion trwałości, którą rozwiązać mieli władzę wedle swej woli. Domagali się od tych Stanów zasiłków nadzwyczajnych, a wzamian pozwalali im składać zażalenia, których badanie odsuwali... według swego widzimisie... Postać, skład tych Stanów, jak długo były tak podporządkowane wpływom i znaczeniu zwierzchności, musiały wydawać się małej doniosłości... Lecz już znikły przyczyny, które utrzymywały tę zależność... Minęły czasy, kiedy to królowie wyposażeni dobrami własnymi i różnemi z niemi związanymi uprawnieniami nie potrzebowali żądać od Stanów Generalnych jak tylko uzupełnienia dochodów i to w bardzo szczupłej mierze. Ludwik XVI miał zaledwie 10 milionów dochodu z lasów, majątków wypuszczonych w dzierżawę i przywileji feudalnych, a ze względu na ogólne rozchody publiczne, na odsetki należne, od olbrzymiego długu, był zmuszony do ustępstw na rzecz Stanów Generalnych; rozstrzygnięcie co do tej konieczności nastąpiło w trybunałach naczelnych i w chwili gdy parlament paryski uznał, że nie może odtąd prawnie zarejestrować żadnego podatku i żadnej pożyczki... Jakież wpływ, jakąż moc mieli uzyskać posłowie stanu trzeciego, przedstawiciele największej liczby opłacających podatki, gdy zostali wezwani do roztrząsania wszystkich warunków i wszystkich powodów ofiary rocznej 500 milionów... Stan trzeci miał czas zapomnąć, czem był jeszcze w początkach XIV wieku... Ten stan zdolnościami związał się ze wzrostem bogactw narodowych, a słysząc ustawicznie dowodzenia, że te bogactwa były podwaliną potęgi politycznej. Także oświecił się przez wprawę w pracy umysłowej i wykształcenie. Nakoniec nie należy zapominać, że stan trzeci był powoływany w sposób znamienity do czynności administracyjnych w liczbie równej (dwu innym stanom) do zgromadzeń prowincjonalnych zaprowadzonych w całym królestwie, a jego zdolności, wykształcenie i roztrop-

ność w postępowaniu zyskały mu szacunek. Stan trzeci podniesiony w opinji i w życiu nie był więc zgola podobny do stanu trzeciego, jaki wystąpił po raz pierwszy w zgromadzeniach narodowych... Tymczasem oba przedniejsze stany, kiedy trzeci wznosił się i rósł, patrzyły na zmierzch swej powagi, a ta zmiana miała powody realne. Pralaci królestwa swoje górujące znaczenie zawdzięczali poszanowaniu religji, a na nieszczęście osłabło ono widocznie. Nadto wielu z nich miasto podtrzymać godność stanu przez surowość obyczajów swoich, pospolicie wydalali się ze swoich diecezyj i w Paryżu uczestniczyli w rozrywkach towarzyskich, knowaniach żadnych wpływu i wszyskiej wrzawie światowej. Stan szlachecki, zawsze potężny u dworu, niemniej widocznie stracił na poważaniu, którem w wysokiej mierze cieszył się dawnymi czasy. Place regularne złączone ze służbą wojskową najpierw nadwyreżyły uprawnienia jego do wdzięczności powszechnej... Kardynał Richelieu zaniepokojony potęgą możnowładców królestwa chciał osłabić ich znaczenie w narodzie, przyciągając ich na dwór... Richelieu... starał się wszystko u stóp tronu sprowadzić do jednego poziomu... Jakkolwiek bądź, w miarę jak możnowładcy, a za nimi najprzedniejsza szlachta schodziła ze stanowisk zajmowanych na prowincji, aby żarliwie otaczać panującego i zabiegać o jego łaski, jej znaczenie w narodzie musiało słabiej z dniem każdym... Wieśniacy nie widzieli odtąd możnej szlachty tylko jej zamki, jej bogate posiadłości i jej niebaczących rządców... Wszakże stan szlachecki mógłby zachować wielki wpływ na umysły, gdyby skład jego nie uległ zmianie, ale nie był on zgola tensam, odkąd przyjmowanie bez końca nowouszlachconych wynikało z przywilejów przyznanych urzędom miejskim i godnościom nabywanym drogą kupna...

2. Rozdarcie w domu panującym.

(Pamiętniki księcia Talleyrand'a, I, 165 i n.).

...Cała młodość księcia Orleańskiego¹ zesła bez planu... Wszyskie jego czynności miały piętno braku rozważli, lekkomyślności, zepsucia i podstępności. Dla kształcenia się przypatrywał się doświadczeniom Préval'a, wlatywał balonem, uprawiał czary z Kagliostrem² i kawalerem Luksemburskim³, udawał się na wyścigi do Newmarket i t. d. Dla powiększenia swego majątku, który już był niezmierny, spekulował na terenie Palacu Królewskiego⁴... Kilka podróży po Anglii, jazda po Włoszech, na której szybkość jedynie się powoływano, chluba wyboru na wielkiego mistrza wolnomularzy..., zabawy albo raczej nierząd wszelkiego rodzaju w Monsseaux⁵ wypełniły lata następne. Książę Orleański zbliżał się do wieku, w którym pierwsze namiętności zaczynają słabnąć u przeważnej części ludzi i ustępować władztwu nowego tyra. Żadne przecież oznaki nie zdradzały jeszcze u niego rozwinięcia ambicji, opóźniającej się niewątpliwie w sercach wyschłych z po-

¹ Ludwik-Filip-Józef, potomek brata Ludwika XIV, przybrał nazwisko od republikańskiego hasła Równości; ścięty 6 listopada 1793 r.

² Cagliostro, słynny awanturnik.

³ Wielki mistrz loży wolnomularskiej egipskiej.

⁴ Przez kardynała Richelieu zapisany Ludwikowi XIII stał się własnością młodszej linii domu królewskiego i stąd nazwa jego Palais-Royal.

⁵ Monceau, siedziba podstołeczna.

wodu rozputy i zwężonych przez wyrachowania osobiste... Książę Orleański nie potrzebował jak tylko pokazać się, aby być ogłoszonym wodzem niezadowolonych w czasie, gdy każdy chępił się z tego... (*Jego protest przeciw rozporządzeniu Ludwika XVI na posiedzeniu parlamentu — trybunału — z 19 listopada 1787 co do rejestracji pożyczki wywołał ogromne wrażenie*). W całej historii monarchji nie było przykładu czegoś podobnego. Widziano książąt krwi opierających się z bronią w rękę potędze króla; nie widziano usiłowań zakreślenia granic prawnych jego władzy... Zbawca ojczyzny nie święciłby piękniejszego triumfu. (*Wygnanie ks. Orleańskiego do jego dóbr podniosło jeszcze tę popularność*)... W tej epoce ślepa zemsta stała się namiętnością górującą w jego sercu... Rząd sam powiadomił o granicach swej władzy i wezwał ogół, zwracając się do wszystkich ludzi oświeconych, aby zajęli się najlepszym sposobem zwołania Stanów Generalnych... W tem pierwiastkowy powód nieporządków... Pierwsze ich przejawy wybuchły na przedmieściu świętego Antoniego¹, a wszystko dowodzi, że książę Orleański nie był im obcy. Fabrykant nazwiskiem Réveillon, bardzo zacny człowiek, zatrudniał wielką liczbę robotników. Rozpuszczono między nimi jakąś plotkę, która ich wzburzyła przeciw chlebobdawcy. Równocześnie rozdano między nich trochę pieniędzy, a za przymieszaniem się pospólstwa tłum wzrósł i rozruch tak się wzmógł, że do stłumienia trzeba było użyć gwardzystów francuskich i szwajcarskich. Tasama ilość pieniędzy, 12 franków, znaleziona przy każdym ze zbuntowanych zabitych i uwięzionych, już świadczyła, że ktoś z rozkazu wyższego kierował tem zaburzeniem; zeznania wielu z tych biedaków nie pozwalają wątpić, że to agenci księcia Orleańskiego wznieśli ten rozruch... Rad był on miotać się, robić wrzawę, stwarzać kłopoty, ale nie śmiał chcieć więcej. Wskazano mu opata Sieyès'a, jako człowieka, który najwięcej zastanawiał się nad zagadnieniami, któremi według domniemania miały zająć się Stany Generalne... Sieyès... ułożył projekt (*instrukcyj na zebrania przedwyborcze*), który ks. Orleański przyjął i kazał wydrukować... Po damiu wskazówek swoim okręgom ks. Orleański przestał być czynną osobistością polityczną... Gwałtowny prąd uniósł go jak innych... Nie było sprawców, naczelników, ani przewodników rewolucji francuskiej. Ziarna jej rzucili pisarze, którzy w wieku oświeconym i przedsiębiorczym, chcąc uderzać w przesady, obalili zasady religijne i społeczne, i ministrowie nieudolni, którzy zwiększyli nędzę skarbu i niezadowolenie ludności.

3. Obniżanie powagi szlachty.

(*Roztrząśnienie przywilejów, Wyjątek z pism Emanuela Sieyès'a, 34-42*).

Wszystkie klasy obywateli mają swój przemysł... Intryga i żebractwo będą przemysłem szlachty, przywiązawszy się do niego z wyłączeniem innych przejdą wszystkich wszędzie, gdzie ten dwojaki talent da się użyć z pożytkiem... Napelniają dwór, obstąpią ministrów, ogarną wszystkie łaski, pensje i dobrodziejstwa, aby je innym drożej przedawali. Intryga rzuca zarazem łakomy wzrok na mitrę, krzesła i buławę, odkrywa znaczne dochody przywiązane do niezliczonej wielkości urzędów przedajnych — nie dlatego, aby wypełniać obowiązki, które

¹ Dzielnica robotnicza Paryża.

wymagają talentów, lecz ażeby zapewnić uczciwy sposób życia dla szlacheckiej familji... Na takich to zasadach niszczących całą ekonomją publiczną rząd jest postawiony. Zdrowa polityka potrzebuje urzędników najwięcej zdatnych i najmniej drogich. Uprzywilejowane monopoljum każe wybierać najwięcej kosztujących i koniecznie najmniej sposobnych. Jest to bowiem skutkiem tego monopoljum, aby zatrzymywać bieg ludzi będących w stanie pokazać swoje talenta w drodze dla wszystkich wolnej. Żebractwo szlacheckie mniej się wydaje nieprzyzwoitem w rzeczy publicznej. Jest to gałąź nienasycona, wyciągająca sok podług możności, lecz przecie cokolwiek zostawująca latoroślom użytecznym. Wyciąga ona rękę, jak każde inne żebractwo, siłąc się wzbudzić politowanie i odebrać darmo, postać jednak mniej jest unizoną, zdaje się więcej przypominać powinności, jak żądać pomocy... Takowy rodzaj żebractwa krzewi się najbardziej przy tronie, gdzie ludzie możni i bogaci pierwsi i najwięcej korzystają. Nie dosyć, że szlachta bez porównania są najbogatszymi w królestwie i że wszystkie dobra i znaczne majątki sami tylko posiadają. Ich gust w wydatkach i rozkosz marnotrawienia przewyższają wszystkie bogactwa, potrzeba więc, aby była u boga szlachta. Lecz co tylko da się słowo u bogi połączone z tem szlachcic, natychmiast wznosi się jakieś żalosne nieukontentowane. To pewna, że szlachcic bez sposobu utrzymania swego imienia przynosi wstyd rządowi. Potrzeba czempredzej złemu zapobiec i lubo tego wyraźnie nie każą opłacać przez podatki, przecież rzeczą jest jasną, iż ten był początek użycia pieniędzy publicznych. Tu widać pyszne założenie... wystawione dla edukacji obojga płci ubogiej szlachty. Nadaremnie ślepy przypadek rozsądniejszy nad wasze ustawy każe, aby ci, którzy potrzebują, poddali się prawu powszechnemu i zarabiali na sposób życia, zdaje się wam, że los w zachowaniu tego porządku wypełnił główny występki i dlatego wcale waszych uczniów nie przyzwyczajacie do tego rodzaju pracy, z którejby żyć mogli... Młodzież zaczyna się niejako pysznić, że tak wczesnie mogła się stać ciężarem publicznym, jak gdyby kiedykolwiek lepiej było przyjmować jałmużnę, niżeli jej nie potrzebować... Co tylko wychodzą z dzieciństwa młodzi szlachta, mają już urząd i pensją wcale nieszczupłą... Wszystkie drzwi otwierają się nalegającej szlachcie, dosyć jest, aby się pokazali, aż wszyscy mają sobie za honor prosić za nimi, zatrudniają się najpierwej ich interesami, ich majątkiem. Sam rząd po tysiąc razy wpływał sekretnie do ułożenia interesów familij. Pomieszano dochody publiczne z sprawami małżeństw partykularnych. Pozwalał rząd na utworzenie urzędów, na niszczące zamiany i nawet różne nabycia z funduszków skarbu publicznego i t. d., i t. d. Szlachta nie mogąc osiągnąć łask najwyższych znajdują inne pomoce. Niezliczone kapitały dla płci obojgi, orderzy wojskowe..., dają im probostwa, komandorje, pensje i zawsze dekoracje, a jakby nie dosyć było poprzestać na błędach naszych ojców, zatrudniają się od kilku lat z nową gorliwością powiększeniem się żołdów próżnowania. Błądzi ten, który rozumie, że szlachecka żebranina odrzuca małe sposoby i słabą pomoc, trawi ona fundusze dla jałmużny królewskiej przeznaczone; szlachcic ubogi nie jest ten koniecznie, którego natura, ale którego próżność cierpi. Tak więc prawdziwe ubóstwo wszystkich innych obywatelów jest poświęcone szlacheckiej próżności... Ro-

dzaj handlu niewyczerpanych bogactw szlachty zasadza się... z jednej strony na zabobonach nazwisk, z drugiej na łakomstwie mocniejszym nad samą próżność. Mówię o małżeństwach osób nierównego urodzenia... Jak tylko który z pospólstwa zapomocą pracy i przemysłu przyszedł do majątku poruszającego zazdrość, jak tylko urzędnicy... skarb publiczny napelnili, natychmiast do tego zbioru zbiega się szlachta. Zdaje się, iż nasz nieszczęśliwy naród skazany jest na pracę i ubóstwo dla klasy szlacheckiej. Nadaremnie rolnictwo, fabryki, handel i wszystkie kunszta wołają, aby oddano dla ich utrzymania i rozszerzenia jedną przynajmniej część kapitałów przez nie zrobionych. Szlachta tuż stoi, pożera kapitały i osoby, wszystko jest bez powrotu poświęcone niepłodności szlacheckiej.

4. Świadomość znaczenia u warstwy twórczej.

a) Opat Sieyès: Co to jest stan trzeci?

(*Wyciągi we wstępie do przedruku »Monitora«, str. 607—8, r. 1789*).

Jedynie stanowiska zyskowe i honorowe są zajmowane przez stan uprzywilejowany. Czy można mu poczytać to za zasługę? Do tego potrzebnem byłoby albo żeby stan trzeci wzbraniał się zajmować te stanowiska, albo żeby był mniej zdolnym do wypełniania tych czynności. Wiadomo, że tak nie jest... Jeśli to wykluczanie jest zbrodnią społeczną w stosunku do stanu trzeciego, czy możnaby twierdzić przynajmniej, że jest ono pożytecznem dla sprawy publicznej? Ach! alboż to nie zna się skutków wyłączości? Jeśli ona zniechęca tych, których usuwa, czyliż nie wiadomo, że odbiera sprawność tym, którym sprzyja?... Kto zatem ośmieliłby się utrzymywać, że stan trzeci nie zawiera w sobie tego wszystkiego, czego potrzeba do utworzenia narodu całkowitego? Jest człowiekiem mocnym i krzepkim, którego jedno ramię jest skute. Gdyby usunąć stan uprzywilejowany, naród nie byłby uszczuplony, ale się wzmógłby. A zatem, czemże jest stan trzeci? Wszystkiem, ale wszystkiem hamowanym i uciśnionem. Czem byłby bez stanu uprzywilejowanego? Wszystkiem, ale wszystkiem wolnem i kwitnącem. Nic nie może dziać się bez niego; wszystko szłoby nieskończenie lepiej bez innych... (*Niema mowy o duchowieństwie, gdyż jest zawodem a nie stanem*). Wiem, że są jednostki, w zbyt wielkiej liczbie, które ułomności, brak zdolności, lenistwo nieuleczalne albo pęd złych obyczajów czynią obcemi pracom społeczeństwa. Wyjątek i nadużycie są wszędzie obok reguły, a zwłaszcza w państwie obszernem, lecz przynajmniej na to zgoda, że im mniej tych nadużyć, tem za lepiej urządzone uchodzi państwo. Najgorzej urządzonem ze wszystkich byłoby to, w którym nie tylko jednostki poszczególne, ale cała klasa obywateli zasadzałaby w tem swoją chwałę, by pozostać nieruchomą wśród powszechnego ruchu, i mogłaby spożywać najlepszą część płodów, do których wytworzenia niczem się nie przyczyniła. Taka klasa jest z pewnością obcą narodowi przez swoje próżniactwo. Stan szlachecki nie mniej jest obcy pośredku nas przez swoje przywileje cywilne i publiczne... Tak jego prawa cywilne już robią zeń lud oddzielny w wielkim narodzie. To jest prawdziwie państwo w państwie. Co do praw politycznych, wykonuje je także oddzielnie. Ma swoich przedstawicieli, którzy zgola nie są umocowani od ludności... Jego przedstawicielstwo jest obcem narodowi za-

sadniczo, ponieważ nie wysłała go ludność, i ze względu na swe zadanie, bo ono polega na obronie interesu nie powszechnego, lecz oddzielnego. Więc stan trzeci obejmuje wszystko to, co należy do narodu, a wszystko, co nie jest stanem trzecim, nie może uważać się za naród... Stan trzeci nie miał dotąd prawdziwych przedstawicieli w Stanach Generalnych; tym sposobem jego prawa polityczne są w rzeczywistości żadne... Niech zastępcy stanu trzeciego będą wybierani tylko z pomiędzy obywateli należących istotnie do stanu trzeciego; niech jego posłowie będą co najmniej w liczbie równej posłom obu stanów uprzywilejowanych, póki będą przywileje.

b) Instrukcje dla posłów ze stanu trzeciego Paryża.

(*Wstęp do przedruku dawnego »Monitora«, 567 i n.*)

...Przykazuje naszym przedstawicielom niezłomnie oprzeć się wszystkiemu, coby mogło obrazić godność obywateli wolnych, którzy zabierają się do wykonywania zwierzchnich praw narodu. Mniemanie powszechne, zdaje się, uznało konieczność głosowania indywidualnego gwoli naprawienia niedogodności rozróżnienia stanów, aby dać przewagę poczuciu interesu publicznego i ułatwić uchwalenie dobrych ustaw... Jest im wyraźnie zlecone nie godzić się na żaden podatek dodatkowy, na żadną pożyczkę, zanim uznanie praw narodu nie stanie się ustawą i zanim nie będą umówione i zabezpieczone wstępne zasady konstytucyjne. (*Następuje wyliczenie praw człowieka i obywatela*). Wobec obwieszczenia praw narodu nasi przedstawiciele będą żądać z naciskiem zniesienia poddaństwa osobistego bez żadnego wynagrodzenia, świadczeń poddańczych za odszkodowaniem właścicieli, przymusowej służby milicyjnej, wszelakich zobowiązań nadzwyczajnych, (usunięcia) naruszania tajemnicy listowej i (obalenia) wszystkich przywilejów wyłącznych, z wyjątkiem wynalazców, którym będą przyznawane na czas określony. W myśl tych zasad wolność druku winna być przyznana... Obwieszczenie tych praw przyrodzonych, cywilnych i politycznych według uchwały Stanów Generalnych stanie się ustawą zasadniczą narodu i podstawą rządu francuskiego... Komu zostanie dowiedzione, że uczynił coś dla przeskodzenia zebraniu się Stanów Generalnych, będzie ogłoszony zdrajcą ojczyzny... Aż do tyle pożądanego zjednoczenia obywateli wszystkich klas w jednym przedstawicielstwie i wspólnych i ogólnych obradach obywatele stanu trzeciego mieć będą przynajmniej połowę zastępców¹... Nasi przedstawiciele poprą żądanie kolonji San Domingo o dopuszczenie do Stanów Generalnych; domagać się będą, żeby również wysłańcy innych kolonij zostali dopuszczeni... Niechaj Stany Generalne zbierają się odtąd w Paryżu w budynku publicznym na ten cel przeznaczonym... i niechaj na miejscu Bastylji² zburzonej i z ziemią zrównanej będzie urządzony plac publiczny, w pośrodku którego wzniesie się kolumna w stylu szlacheckim i prostym z tym napisem: Ludwikowi XVI przywrócićielowi wolności powszechnej.

¹ Stany Generalne na 1145 posłów miały 291 ze stanu duchownego, a 270 ze szlacheckiego.

² Więzienie stanu, które stało się symbolem despotyzmu.

II.

WALKA O UZNANIE I RZĄDY PRZEDSTAWICIELSTWA NARODOWEGO.**5. Zagajenie Stanów Generalnych przez Ludwika XVI 5 maja 1789.**

(*Gazeta Narodowa albo Monitor Powszechny, przedruk, Nr. 1*).

...Widzę się w otoczeniu przedstawicieli narodu, rozkazywać któremu jest chwałą moją. Dużo upłynęło czasu¹ od ostatnich obrad Stanów państwa i chociaż zwoływanie takich zebrań zdało się całkiem wychodzić z użycia, nie wahałem się przywrócić zwyczaj, z którego królestwo może zaczerpnąć nowej siły i który może narodowi otworzyć nowe źródło szczęścia. Dług państwa już przy objęciu rządów przeze mnie ogromny jeszcze wzrósł pod mojem panowaniem²; powód był w kosztownej ale zaszczytnej wojnie³; następstwem koniecznym było podwyższenie podatków, a to uczyniło jeszcze dotkliwszą nierówność ich rozkładu. Ogólne zaniepokojenie, zuchwały pęd ku nowinkom oświadczył umysły i nakoniec obłąkałby całkowicie opinię, gdyby się nie pospieszyć położyć mu tamę przez złączenie roztropnych i umiarkowanych zapatrywań. W tej ufności zebrałem was, moi panowie, i wdzięcznie to przyjmuję, że ona już jest usprawiedliwioną przez skłonność okazaną przez oba przodujące stany, aby wyrzec się przywilejów pieniężnych. Nie będzie próżną moja nadzieja oglądania wszystkich stanów jednomyślnie ze mną współdziałających dla dobra powszechnego. Już zarządziłem znaczne skreślenia w wydatkach. W tym względzie przedłożycie mi pomysły, które skwapliwie przyjmę, ale mimo pomocy, jaką może dać najsurowsza oszczędność, lękam się..., że nie będę mógł tak prędko ulżyć moim ludom, jakbym tego pragnął. Każę przedstawić wam wierny obraz położenia finansowego i z góry jestem pewien, że po jego zbadaniu przedłożycie najskuteczniejsze sposoby, aby je doprowadzić do porządku trwałego i kredyt publiczny umocnić. To wielkie i zbawcze dzieło, które zapewni królestwu szczęście wewnątrz i powagę zagranicą, będzie najistotniejszym zadaniem Panów. Umysły są poruszone, ale zebranie przedstawicieli narodu niewątpliwie słuchać będzie jedynie rady rozumu i przezorności... Świadom jestem powagi i potęgi króla sprawiedliwego pośrednika ludu wiernego i przywiązanego do ustaw zasadniczych monarchji; one stworzyły Francji sławę i świetność; muszę być i będę wytrwałym ich rzecznikiem. Ale możecie oczekiwać od moich uczuć wszystkiego, czego można żądać od najczulszego władcy, który jest najpierwszym przyjacielem swoich ludów... Ton panujący w obradach Panów zgodny będzie z prawdziwym nastrojem wielkodusznego narodu, którego znamieniem była po wszystkie czasy miłość dla królów swoich.

6. Pęd ku wolności i hasła przewrotu.

(*Kamil Desmoulins: Wolna Francja, Paryż, 1789*).

...Od lat czterdziestu filozofja podkopała despotyzm u podstaw, a jak Rzym przed Cezarem już był ujarzmiony przez swe występki, tak Francja przed Neckerem już była oswohodziła dzięki swej oświacie. Słuchajcie Paryża i Lugdunu, Rouen i Bordeaux, Calais i Marsyliji; od

¹ 1614 r. ² Niedobór w 1789 r. 162 milionów.

³ O niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki (1778—1783).

krańca Francji do krańca rozlega się tensam krzyk, krzyk powszechny. Co za rozkosz dla dobrego obywatela zapoznawać się z przedłoženiami prowincyj! A jak ich odczytywanie musi niecić wściekłość w piersiach naszych uciemiężycieli! O nieba! jakże wdzięczen wam jestem, żeście kolebkę moją stawili u końca tego stulecia! Będę więc oglądać wzno- szącą się na wszystkich placach naszych tę kolumnę z bronzu, której do- maga się Paryż w swoich przedłożeniach, na której będą wypisane na- sze prawa i dzieje rewolucji? i będę uczyć dzieci moje rozczytywać się w tym katechizmie obywatelskim... Naród wszędzie to samo wyraził ży- czenie. Wszyscy chcą być wolnymi. Tak, moi drodzy spółobywatele, tak, będziemy wolnymi; i któżby mógł nam przeszkodzić? Czyliż pro- wincje północne żądają czego innego niż południowe?... Nie, nie będzie wojny domowej. Jesteśmy najliczniejsi, będziemy najsilniejsi. Patr- zcie na samą stolicę, na to ognisko zepsucia, gdzie monarchja z przyro- dzenia wroga obyczajności nie stara się jak tylko o znieprawienie nas...; sama stolica ma z górą trzydzieści tysięcy ludzi gotowych porzucić roz- kosze, aby się złączyć ze świętymi zastępami ojczyzny na pierwszy od- głos, kiedy wolność podniesie swój sztandar... Bezecna policja, ten po- twór o dziesięciu tysiącach głów, zdaje się być nakoniec ubezwładniony we wszystkich swoich członkach. Jej oczy już nie widzą, jej uszy już nie słyszą. Jedynie patrzyjcie głos podnoszą. Wrogowie dobra powszech- nego milczą, albo jeśli ośmielą się mówić, natychmiast ponoszą karę za swoje wiarołomstwo i zdradę. Zmuszani są na kolanach błagać o przebaczenie... Aristokraci, wampiry państwa, pokładają nadzieje w wojsku... Nie, drodzy spółobywatele, nie, żołnierze nie będą z upo- dobaniem mordować swoich braci, swoich przyjaciół, Francuzów, któ- rzy walczą, aby ich, żołnierzy, wynieść na stopnie wojskowe, ażeby przywrócić zawodowi orężnemu pierwiastkową jego szlachetność, aby ten nie był rzemiosłem podlejszem od katowskiego, bo oprawcy nie przelewają krwi prócz tej, której żądają królowie, a nasi żołnierze mie- liby być gotowi wytoczyć wszystką krew, której ląknie despotyzm. Nie, ci żołnierze wzięci w niewolę na lat osiem, bohaterzy bardziej poni- żeni niżli nasi lokaje i wystawieni na razy kija, karani zesłaniem na galery za zbiegostwo, które w czasie pokoju nie może nigdy być zbro- dnią a może stać się niekiedy powinnością..., ci żołnierze, których chce- my wyzwolić, nie obrócą swej broni przeciwko swoim dobroczyńcom; złączą się tłumnie ze swymi krewnymi, ze swymi oswobodzicielami, a szlachcice zdumieją się, gdy nie ujrzą wokół siebie jak hołotę wojs- kową i małą liczbę zbrodniarzy i ojcobójców. Takie zastępy pierzchną przed nieprzeliczonem mnóstwem patryjotów jak rozbójnicy przed wyo- brazicielami sprawiedliwości... Co do mnie, czuję w sobie męstwo, by umrzeć za wolność mego kraju, a względ przemożny pociągnie tych, którychby słuszność tej sprawy nie nakłoniła. Nigdy lup obfitszy nie nastęrczał się zwycięzcom. Czterdzieści tysięcy pałaców, siedzib pań- skich, zamków, dwie piąte dóbr Francji do rozdziału, to będzie na- grodą śmiałości. Ci, którzy mienią się zdobywcami¹, będą z kolei pod- bici. Naród będzie przeczyszczony a obcy, źli obywatele, wszyscy ci, któ- rzy przenoszą swoje własne dobro nad ogólne, będą z niego wyplenieni...

¹ Niektóre rody szlacheckie wywodziły się z plemion germańskich, które dokonały podboju Galji rzymskiej.

7. Rozwój wypadków rewolucyjnych.

(Według listów Kamila Desmoulins'a do ojca).

24 czerwca 1789.

...Król unieważnił wszystko, co zrobił stan trzeci¹, wzniecił niezgodę między trzema stanami, ofiarował 53 artykułów rozporządzenia nieszczerego, w którym udaje, jakoby zgadzał się w części na to, czego domagają się przedłożenia; zakończył słowami: *z a d n y c h p r e d s t a w i e ń*, i zawiesił posiedzenie². Szlachta klaskała, znaczna część duchowieństwa również. Stan trzeci w milczeniu najbardziej ponułem. Dwa stany wyszły z wyjątkiem trzydziestu lub czterdziestu posłów, którzy pozostali ze stanem trzecim. Była godzina jedenasta. Stan trzeci wytrwał zebrany aż do godziny trzeciej... Brezé³ przyszedł wezwać do rozejścia się, odpowiedział Mirabeau: Król może kazać nas wymordować; powiedz mu, że wszyscy gotowiśmy na śmierć, lecz niechaj nie spodziewa się nas rozłączyć przed wypracowaniem konstytucji. Brezé przybywa powtórnie, tażsama odpowiedź — i dalej prowadzą swe obrady. Oświadczyli w drugiej uchwale, że ich osoby są święte i nietykalne; w trzeciej obwieścili, że nie mogą być posuszni woli panującego i postanowili zawsze otwierać drzwi Zgromadzenia narodowi... Cały Paryż w ogniu, Palais-Royal wypełniony jak jajko; wszędzie oklaskują księcia Orleańskiego z uniesieniem. Idzie król, nikt ust nie otworzy; pokaże się Bailly, przewodniczący Zgromadzenia, wszyscy klaszczą w dłonie, okrzyki: Niech żyje naród! Necker podał się do dymisji, wszyscy posłowie wczoraj wieczorem poszli go pożegnać; płakano dookoła niego. Napływ na dziedziniec pałacu ministerjalnego był niezmierny. Dwór przeraził się, kazano stawać pod bronią, żołnierze nie ruszyli się zgoła, król uważał się za zgubionego⁴.

Pożar się wzmagają... Gwardziści francuscy... odmówili służby; chciano ukarać ich za nieposłuszeństwo; czteremnaście uwieziono... wysłali list do Palais-Royal (jest to obóz patryjotów), natychmiast sformowano kolumnę, pomaszzerowano do więzienia... i uderzeniami siekier i pałek wylamano bramy i w triumfie wyprowadzono czteremnaście gwardzistów⁵; umieszczono ich w Palais-Royal i zaraz wysłano deputację do Zgromadzenia Narodowego, aby zyskać dla nich ulaskawienie. Tem postąpieniem ujęto sobie wojsko, a gwardziści francuscy daliby się wszyscy raczej powiesić, niżby mieli strzelać do obywateli... Wszyscy patryjoci przyczepiają się do wojskowych, częstują ich lodami, winem, i buntują ich w oczach ich oficerów. W Wersalu gospodarz opata Maury⁶ nie chciał dłużej wynajmować mieszkania temu klesze przeciwnemu konstytucji i oznajmił mu, że ma zabierać swoje manatki. Nadomiar został wygrzmocony przez patryjotów... Arcybiskupa omal nie zabito... Książę Condé nie ośmiela się pokazać. Jest łzony, wyśmiewany, wygwizdywany, wyszydzany... Niedawno wysmagano jakąś hrabinę w Palais-

¹ Ukonstytuowanie się jako Zgromadzenie Narodowe 17 czerwca.

² 23 czerwca.

³ Wielki mistrz ceremonji, markiz Dreux-Brezé.

⁴ Po rozmowie z królową Necker przyrzekł pozostać w urzędzie.

⁵ 30 czerwca.

⁶ Deputowany stanu duchownego z Pikardji, kaznodzieja dworski, jeden z przewodców uprzywilejowanych.

Royal, gdzie odbywała się przeciw Neckerowi. W Palais-Royal co wieczór zmieniają się mowcy o głosie stentorowym. Wstępują na stół, tworzy się zbiegowisko i przysłuchuje się czytaniu. Odczytują jakieś piśmiśko ulotne najbardziej jaskrawe o sprawach bieżących. Milczenie przerywają jedynie oklaski przy ustępach najdobitniejszych... Zgromadzenie Narodowe wezwało króla w przystojnym sposobie do wycofania swoich wojsk cudzoziemskich i swojej armji przeciwkonstytucyjnej. Są trzy lub cztery małe obozy w okolicach Paryża opatrzone artylerją jak most w Sèvres. Wczoraj¹ pułk artylerji poszedł za przykładem gwardzistów francuskich, przemógł strażę i przyszedł zmieszać się z patryotami w Palais-Royal. Zdaje się, że większość pułków francuskich tak uczyni... Zatrząsienie od pamfletów, jedne zabawniejsze od drugich...

16 lipca 1789.

...Jakże odmieniła się postać rzeczy od trzech dni. W niedzielę² cały Paryż był zatrwożony odprawą Neckera³; napróżno podniecałem umysły, nikt nie chwycił za broń... Widzą mój zapal, otaczają mię, naglą, aby wstąpić na stół: w minucie mam około siebie sześć tysięcy osób. »Obywatele — mówię wtedy — wiecie, że naród żądał, aby zatrzymać Neckera, aby mu wznieść pomnik, a oto wypędzono go! Czyliż można zuchwalej was wyzywać? Po tym zamachu odważą się na wszystko i może na tę noc układają, przygotowują dla patryotów Świętego Bartłomieja«⁴. Dusilem się od mnóstwa tłoczących się myśli, mówiłem bezładnie. »Do broni — wołałem — do broni! Wszyscy przypnijmy kokardy zielone, kolor nadziei«. Przypominam sobie, że zakończyłem temi słowy: »Bezeczna policja znajduje się tutaj. Dobrze! niechaj na mnie patrzy, niech przyjrzy mi się dokładnie; tak, to ja jestem, który braci moich wzywam do wolności«. A podnosząc pistolet: »Przynajmniej żywcem mię nie wezmą i potrafię chlubnie umrzeć; nie może mię spotkać jak tylko jedno nieszczęście, to jest widzieć Francję niewolnicą«... Z jakąż chyżością szerzył się pożar! Odgłos tego wzburzenia dochodzi aż do obozu... Książę Lambesc na czele pułku Royal-Allemand wkracza do Tuilerjów kołno. Sam uderza szabłą gwardzistę francuskiego bez broni i wywraca kobiety i dzieci. Roznieca się wściekłość. Wtedy w Paryżu jeden tylko odgłos: Do broni! Była godzina siódma... Sklepy z bronią są rozbijane. W poniedziałek rano uderzają w dzwon alarmowy. Wyborcy zgromadzili się na ratuszu. Z przełożonym kupców na czele stwarzają korpus straży obywatelskiej z 78.000 ludzi w 16 legjonach. Więcej jak sto tysięcy było już uzbrojonych, jak kto mógł, i biegli do ratusza żądać broni. Przełożony kupców... stara się mitrężyć... Tłum i najśmielsi udają się do gmachu Inwalidów; domagają się broni od zarządcy, przerażony otwiera swój skład... To było we wtorek⁵, cały ranek zeszedł na zbrojeniu się. Zaledwie mają broń, a już idą na Bastylję...

Bastylja wzięta przez mieszczan i żołnierzy bez dowódcy...⁵ Lau-

¹ 9 lipca. ² 12 lipca.

³ 11 lipca otrzymał rozkaz opuszczenia granic Francji.

⁴ Rzeź hugenotów 24 sierpnia 1572 ⁵ 14 lipca.

⁶ Zarówno atak jak obrona były chaotyczne. Obłożeni bezpieczni za wysokimi murami ulegli przygnębieniu na widok tłumów ich otaczających, zresztą nie byli zgola zaopatrzeni w żywność.

may'a...¹ prowadzą do ratusza, zabijają go w drodze... jakiś rzeźnik odcina mu głowę, niosą ją na pice. W tymże czasie zatrzymują gońca, znajdują u niego w pończosze list do przelożonego kupców,... przykazywano mu (tam) zwodzić przez kilka dni Paryżan. Nie może się obronić; lud wyrzywa go z jego krzesła i wyciąga z sali, gdzie przewodniczył zgromadzeniu, a zaledwie zeszedł ze schodów ratusza, gdy jakiś wyrostek przykłada pistolet i pali mu w głowę; rozlega się okrzyk: brawo, obcinają mu głowę i nasadzają na pikę, a widziałem również na pice jego serce, które obnoszono po całym Paryżu; popołudniu powieszono resztę załogi², wziętej z bronią w rękę; przyczepiono ich do latarni... Ciężarze chcieli wszyscy uciec z Paryża, ale od poniedziałku wieczorem jest ustawicznie na nogach patrol z 50.000 ludzi... Mniemano, że wojska obozujące dookoła Paryża mogłyby łącznie wkroczyć, i nikt nie kładł się spać. Tej nocy wszystkie ulice były oświetlone; rzucano na ulice krzesła, stoły, beczki, kamienie, wózki, aby je zatarasować i aby łamać nogi koniom... kobiety gotowały ukrop, aby łać z góry... Wczoraj³ rano król przerażony udał się do Zgromadzenia Narodowego; zdał się na łaskę Zgromadzenia... Nasi posłowie odprowadzili go w triumfie do zamku... Target⁴ mówił mi, że to była piękna procesja. Wieczorem miała miejsce procesja jeszcze piękniejsza. 150 posłów Zgromadzenia Narodowego, duchowieństwo, szlachta i wybrani z gmin wsiedli do karet królewskich, aby sprowadzić pokój. Przybyli o pół do czwartej na plac Ludwika XV, wysiedli z powozów i szli poprzez ulicę Świętego Honorjusza aż do ratusza. Posuwali się pod chorągwiami gwardzistów francuskich, które całowali, mówiąc: Oto sztandary narodu, wolności, — pośrodku 100.000 zbrojnych i 800.000 z kokardami czerwonymi i niebieskimi... Na ratuszu stu pięćdziesięciu posłów i wyborcy obwieścili pokój. Markiz Lafayette został mianowany generałem szesnastu legjonów milicyj paryskich, gwardje francuskie i szwajcarskie uznano za wojsko narodowe... Bailly burmistrzem Paryża. Teraz burzą Bastylję. Necker z powrotem przywołany... Zauważono rzecz niesłychaną: zamknięcie widowisk od niedzieli.

8 października 1789.

Król, królowa, następca tronu są w Paryżu. 50.000 mężczyzn, 10.000 kobiet poszło⁵ po nich z 22 armatami. Padło 7 z gwardji przybocznej, 6 gwardzistów narodowych, 1 kobieta i 6 mieszczan... Król i królowa musieli rozplwać się we łzach. Nie przybyli aż nocą⁶. Krzyczano: Przyprawdzamy piekarza, piekarczową i piekarczka.

2. Deklaracja praw człowieka i obywatela.

(Monitor I Nr. 41—7, VIII Nr. 259, sprawozdania z obrad Zgromadzenia Narodowego od 17 do 26 sierpnia 1789 r. i wstęp do Konstytucji z r. 1791).

Przedstawiciele ludu francuskiego, jako Zgromadzenie Narodowe, uważając, że nieświadomość, zapomnienie albo wzgarda praw człowieka są to jedyne przyczyny nieszczęść publicznych i zepsucia rządów, po-

¹ Komendant cytađeli, który się poddał.

² Składała się ogółem z 80 inwalidów i 30 Szwajcarów. ³ 15 lipca.

⁴ Jeden z kierowników opinji stanu trzeciego, prawnik, członek Akademji.

⁵ 5 października. ⁶ 6 października.

stanowili wyłożyć w obwieszczeniu uroczystem prawa przyrodzone, niepozbywalne i uświęcone człowieka, a to w tym celu, aby to obwieszczenie stale przytomne wszystkim członkom społeczności ustawicznie im przypominało ich prawa i ich obowiązki... Zaczem Zgromadzenie Narodowe uznaje i oświadcza wobec i pod opieką Istoty Najwyższej...

§ 1. Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równouprawnieni. Różnice społeczne nie mogą zasadać się jak na wspólnej korzyści.

§ 2. Celem każdego zespołu politycznego jest zachowanie przyrodzonych i nieulegających przedawnieniu praw człowieka. Temi prawami są wolność, własność, bezpieczeństwo i opieranie się uciskowi.

§ 3. Pierwiastek wszelakiej zwierzchności w istocie swej mieści się w narodzie. Żadne zrzeszenie, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, któraby wyraźnie nie wywodziła się stamtąd.

§ 6. Prawo jest wyrazem woli powszechnej. W jego tworzeniu wszyscy obywatele mają prawo uczestniczyć osobiście albo przez swoich przedstawicieli. Powinno być ono jedno dla wszystkich, czy to ochrania czy karze. Wszyscy obywatele będąc równi wobec niego na równi są dopuszczani do wszystkich godności, stanowisk i urzędów publicznych według ich zdolności i bez innej różnicy jak ich cnót i talentów.

§ 10. Nikt nie ma być niepokoiony z powodu swoich zapatrywań, nawet religijnych, o ile ich wyrażanie nie zakłóca porządku publicznego ustalonego prawnie.

§ 11. Swobodne udzielanie sobie myśli i zapatrywań jest jednym z najcenniejszych praw człowieka; każdy obywatel może zatem swobodnie mówić, pisać, drukować, zastrzegając odpowiedzialność za nadużycie tej wolności w wypadkach oznaczonych przez prawo.

§ 14. Wszyscy obywatele mają prawo stwierdzać sami lub przez swoich przedstawicieli konieczność podatku, przyzwalać nań według swego uznania, śledzić jego użycie i oznaczać ilość, rozkład, pobór i czas trwania.

9. Święto zjednoczenia w Paryżu 14 lipca 1790 r.

(Monitor Nr. 197).

...Pole Marsowe, przeznaczone do przyjęcia całego narodu, było urządzone na tę wielką uroczystość... Przez rzekę został rzucony most łyżwowy... do łuku triumfalnego... Krąg widowni od strony zabudowań szkoły wojskowej był zamknięty wielką galerją krytą, przyozdobioną draperjami niebieskimi i złotymi, pośrodku której znajdował się namiot osobny, przeznaczony dla króla. Pod tym namiotem stał tron, a obok tronu na temsamem podwyższeniu był fotel dla prezydenta Zgromadzenia Narodowego; za tronem urządzono oddzielną trybunę dla królowej, następcy tronu i księżnych z rodziny królewskiej... Reszta obwodu w wielkiem kole była zamknięta ławkami wznoszącemi się stopniowo, przeznaczonemi dla ludu, a które zostały zajęte od świtu... Nad całym tym obszernym kręgiem górował pośrodku ołtarz ojczyzny... wstępowało się po czterech schodach, z których każdy zakończony płaszczyzną uwieńczoną kadzielnicami starożytnymi, gdzie palono kadzidła... To na tym ołtarzu poświęcone zostały chorągwie departamentów i sztandar armji i została odprawiona msza przez biskupa z Autun (*Talleyrand'a*). Od 6 rano związkowi cywilni i wojskowi zebrali się na bulwarze Świą-

tyni, poselstwo z każdego departamentu otrzymało swoją chorągiew i ten niezmierny orszak, którego przejście trwało koło 4 godzin, ruszył na Pole Marsowe... Radość powszechna nie ustawała w wybuchach mimo deszczu i ulewy... Po skończonej mszy Lafayette wstąpił na ołtarz i w imieniu wszystkich związkowych wygłosił przysięgę zjednoczenia, którą powtórzyli wszyscy obecni wśród szczeru ich broni... odezwały się działa... Następnie przewodniczący Zgromadzenia (*narodowego*) podniósł się i także wypowiedział rotę przysięgi, powtórzoną przez wszystkich związkowych cywilnych i wojskowych. Nakoniec Najjaśniejszy Pan powstawszy wyrzekł słowa swojej przysięgi. W tejto chwili dały się słyszeć okrzyki: Niech żyje naród, król, Zgromadzenie Narodowe, królowa i następca tronu... Zaraz prałat, odprowadzający nabożeństwo, zaintonował *Te Deum* i odegrała je muzyka umieszczona przy ołtarzu...

Jan Chrzyciel Cloutz do pani de Beauharnais.

Paryż, 15 lipca 1790.

Zwyciężyliśmy, odnieśliśmy triumf... Bądź świadkiem radości ludu wolnego, który w swoim szczęsnym locie zajmuje miejsce między Grekami a Rzymianami... Byłem na czele cudzoziemców na trybunie pałacowej jako poseł rodu ludzkiego, a posłowie tyranów patrzyli na nas okiem zazdrosnem i niepewnem... To święto narodowe przenosi cię o dwa tysiące lat w przyszłość przez nagłe postępy rozumu, którego owocem rychłym i rozkosznym jest to zjednoczenie.

Ogłoszenie przedstawienia w teatrzyku letnim.

Dzisiaj 15 (lipca) wielkie oświecenie, ognie sztuczne i *Zdobywanie Bastylji*, której oblężenie będzie wykonane przeważnie przez gwardzistów francuskich i inne osoby, które uczestniczyły w oblężeniu 14 lipca 1789; na zakończenie Świątynia Wolności wzniesiona na zwaliskach tej warowni; następnie podobna uroczystość w salonie.

10. Konstytucja francuska przedłożona królowi przez Zgromadzenie Narodowe 3 września 1791.

(*Monitor VIII Nr. 259*).

...Niema odtąd ani szlachectwa, ani parostwa, niema odznaczeń dziedzicznych, ani stanowych, niema ustroju feudalnego, ani patrymonjalnego wymiaru sprawiedliwości, ani żadnych stąd wywodzących się tytułów, określeń i uprawnień, niema żadnych korporacyj, ani odznak, przy których wymaganoby dowodów szlachectwa, albo któreby opierały się na domniemaniu różnic urodzenia, niema żadnej zwierzchności prócz urzędników publicznych w czasie sprawowania swego urzędu.

Żaden urząd publiczny niema być odtąd sprzedawany, ani dziedziczny.

Niema odtąd dla żadnej części narodu i dla żadnej jednostki żadnego przywileju ani wyjątku od prawa wspólnego wszystkich Francuzów.

Niema odtąd urzędów, ani cechów zawodów, sztuk i rzemiosł.

Prawo nie uznaje nadal ani ślubów religijnych, ani żadnego innego zobowiązania, któreby sprzeciwiało się prawom przyrodzonym albo konstytucji.

...Królestwo jest jedno i niepodzielne...

...Zgromadzenie Narodowe tworzące ciało prawodawcze jest nieustające i składa się tylko z jednej Izby...

...Przedstawiciele będą rozdzieleni między 83 departamentów w stosunku do wielkości obszaru, ludności i podatku bezpośredniego...

...Ażeby być obywatelem czynnym (*wyborcą*), potrzeba: Urodzić się lub zostać Francuzem, mieć 25 lat skończonych, mieszkać w mieście lub powiecie od czasu oznaczonego prawem, opłacać gdziekolwiekbydź w granicach królestwa podatek bezpośredni przynajmniej wysokości zarobku trzech dni pracy i przedłożyć poświadczenie uiszczenia, nie być w stosunku zależności domowej t. j. służącym płatnym, być zaciągniętym w gminie swego zamieszkania na listę gwardji narodowej, złożyć przysięgę obywatelską...

1. Godność królewska jest niepodzielną i przekazaną dziedzicznie rodowi panującemu w linii męskiej według pierworodztwa z wykluczeniem raz na zawsze kobiet i ich potomstwa.

2. Osoba króla jest nienaruszalną i poświęconą; jedyny jego tytuł jest król Francuzów.

3. Niema we Francji powagi wyższej od prawa; prawo rządzi samo przez się i nie inaczej jak w imię prawa król może żądać posłuszeństwa.

4. Król... złoży... przysięgę »być wiernym narodowi i prawu, używać władzy mu przekazanej do utrzymania konstytucji uchwalonej przez Zgromadzenie Narodowe w latach 1789, 1790 i 1791 i nakazywać wykonywanie praw«.

6. Jeżeli w miesiąc po wezwaniu przez ciało prawodawcze król nie złożył tej przysięgi, albo jeśli po złożeniu odwołuje ją, będzie uważany, jako że złożył władzę królewską...

Do samego króla należy wybór i odwołanie ministrów...

Konstytucja przekazuje wyłącznie ciału prawodawczemu... 1. przedstawiać i uchwalać prawa, król może jedynie wezwać ciało prawodawcze, aby wzięło jakąś rzecz pod uwagę; 2. oznaczać wydatki publiczne; 3. ustanawiać podatki... Wojna nie może być postanowiona jak tylko rozporządzeniem ciała prawodawczego, powziętem na wyraźne i niezbędne przedstawienie króla i po zatwierdzeniu przez niego uchwały...

Dekrety ciała prawodawczego są przedkładane królowi, który może odmówić swej zgody... Odmowa ma jedynie moc odraczającą...

Naczelną władzą wykonawczą jest wyłącznie w ręku króla.

...Król jest naczelnikiem siły zbrojnej lądowej i morskiej... Jedynie król może utrzymywać stosunki polityczne z zagranicą.

...Do króla należy zawierać i podpisywać z wszystkimi mocarstwami obcemi wszystkie układy pokojowe, sprzymierzeńcze i handlowe i inne umowy, które uzna jako konieczne, dla dobra Państwa, z zastrzeżeniem potwierdzenia przez ciało prawodawcze...

1. Władza sądownicza nie może być w żadnym razie wykonywana ani przez ciało prawodawcze, ani przez króla.

2. Sprawiedliwość będzie wymierzana bezpłatnie przez sędziów wybranych czasowo przez lud... Nie będą mogli być usunięci jak za nadużycie władzy należycie osądzone...

Naród francuski wyrzeka się podejmowania wszelkiej wojny w za-

miarze czynienia podbojów i nigdy nie użyje swych sił przeciwko wolności któregośkolwiek ludu...

Kolonje i posiadłości francuskie w Azji, Afryce i Ameryce, chociaż stanowią część państwa francuskiego, nie są objęte tą konstytucją.

III.

EUROPA PRZECIW REWOLUCJI.

11. Ludwik XVI do Fryderyka Wilhelma II. 3 grudnia 1791 r.

(*Oncken: Czasy Rewolucji I facsimile*).

...Mimo przyjęcia przezemnie nowej konstytucji buntownicy otwarcie objawiają zamiar całkowitego zniweczenia tego, co pozostało z rządzeń monarchicznych. Zwracam się do cesarza, do cesarzowej rosyjskiej, do królów hiszpańskiego i szwedzkiego, i przedstawiam im myśl zwołania kongresu głównych mocarstw europejskich, opartego o siłę zbrojną, jako najlepszy sposób, aby powstrzymać tutaj buntowników, dać środki do przywrócenia lepszego porządku rzeczy i zapobiec, by zło nas nękające nie mogło przejść do innych państw Europy.

12. Rachuby mocarstw koalicyjnych.

(*Talleyrand: Pamiętniki I 225*).

Namiętności wzięły górę w gabinetach europejskich, jak przeważyły we Francji. Wyobrażano sobie, że napastowana zewsząd Francja nie zdoła się oprzeć. Łączono się do wojny przeciw niej, marząc o zwycięstwach i takie obiecywano sobie korzyści, że tracono z oczu niebezpieczeństwa zagrażające rodzinie królewskiej. Republikanie miarkując, że wojna była nieuchronną, pierwsi ją wydali, aby pokazać, jako się jej nie lękają.

13. Manifest księcia Brunswickiego w imieniu Austrii i Prus.

(*Lavisse: Dzieje Francji spółcz., I 376, Oncken I 476—8*).

25 lipca 1792.

1^o. Wciągnięte w wojnę obecną przez okoliczności nieprzeparte oba Dwory sprzymierzone nie stawiają sobie innego celu jak szczęście Francji bez roszczeń do wzbogacenia się przez podboje.

2^o. Nie chcą zgola mięszać się do wewnętrznych rządów Francji, lecz jedynie oswobodzić króla, królową i rodzinę królewską z niewoli...

3^o. Miasto Paryż i wszyscy jego mieszkańcy bez różnicy wmiń natychmiast i bez zwłoki ukorzyć się przed królem, przywrócić temu władcy pełną i całkowitą wolność, jak całej rodzinie królewskiej, zapewnić nietykalność i szacunek, które według prawa przyrodzonego i międzynarodowego są obowiązkiem poddanych wobec panujących; za wszystko, co się dzieje, Najj. cesarz i król czynią odpowiedzialnymi osobicie głową swoją przed sądem wojennym... wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego, departamentu, okręgu, władz miejskich i gwardji narodowej Paryża... oświadczając nadto wspomnianym monarchom na wiarę ich i słowo cesarskie i królewskie, że, gdyby zamek Tuilerjów został siłą wzięty lub napastowany, gdyby wyrządzono najmniejszy gwałt, najmniejszą zniewagę Najjaśniejszemu królowi, królowej i rodzinie królewskiej, gdyby bezzwłocznie nie zaradzono ich bezpieczeń-

stwu, nie obmyślano środków zachowania ich życia i ich wolności, wywrą zemstę przykładną i na zawsze pamiętną, wydając miasto Paryż egzekucji wojskowej i na zupełne zwalenie, a buntowników winnych tych zamachów należy karze śmierci...

5°. W przekonaniu, że zdrowa część narodu francuskiego żywi odrazę do wykroczeń ujarzmiającej go partji i że przeważna liczba mieszkańców czeka z niecierpliwością chwili przyjscia jej z pomocą, aby otwarcie oświadczyła się przeciw wstrętnym zamachom ich ciemieżców, Najj. cesarz i Najj. król pruski wzywają ich i zachęcają do niezwłocznego powrotu na drogi rozumu i sprawiedliwości, porządku i pokoju.

14. Zapal narodowy i rewolucyjny ludu 25 lipca 1792.

a) Rouget de Lisle: Śpiew bojowy armji Renu

(T. zw. Marsyljanka w przekładzie Edw. Porębowicza).

Do broni hej! Ojczyzny dzieci!
Czas wieńcem chwały ubrać skroni!
Patrzcie, jak krwią ten sztandar świeci,
Który tyranów trzyma dłoń,

Który tyranów trzyma dłoń.
Słyszycie, jak żołdaków hordy,
W nieludzkich wrzasków wyją ton,
Nie szczędząc waszych cór i żon,
W obliczu waszem sieją mordy?

Do walki, ludu, stań!
Mąż z mężem, z bronią broń,
Na bój, na bój —
Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą błoń!

Co? Stopa obcych najezdników
Świeży kwiat naszych wojowników
Ma skaląć siedzib naszych próg?
Lec ma od miecza podłych sług?

Lec ma od miecza podłych sług?
Przebóg! żołdacka dłoń skalana
Ma karki nasze w jarzmo wbić,
A jeśli nam pozwoła żyć,
Masz to być łaską sług tyrana?

Do walki, ludu, stań!
Mąż z mężem, z bronią broń,
Na bój, na bój —
Nieczysta krew
Niech wsiąknie w naszą błoń!

Cóż chce słuźalczy tłum i znowy
Ludzi, co zdradę wszędzie ślą,
I łańcuch hańby już gotowy,
Czyż kark nim skrępować chcą?
Czyż kark nim skrępować chcą?
Wstyd nasz, Francuzi czy czujecie?
Czy wasza krew nie burzy się,
Że tyran wolnych włóczyć chce
Pod jarzmo, co niewolnych gniecie?
Do walki, ludu, stań i t. d.

Biada despotom, zdrajcom biada,
Zadrzyj, o hańbo naszych dni!
Przez was Ojczyzna kona biała,
A ojcobójstwo woła krwiał
A ojcobójstwo woła krwiał
Wojaków dość by was wyparłi,
A jeśli zginie młodsza brać,
To Francja każe zmarłym wstać,
I z mieczem na was wpadną zmarli.
Do walki, ludu, stań i t. d.

b) Karmanjola¹.

Pani Veto² przyrzekła była, pani Veto przyrzekła była zdławić
wszystek Paryż, zdławić wszystek Paryż. Lec zamach chybił dzięki naszym kanonjerom!³ Tańczmy karmanjole. Niech żyje dźwięk, niech żyje dźwięk! Tańczmy karmanjole, niech żyje dźwięk armatni! Pan Veto przyrzekł był, pan Veto przyrzekł był być wiernym ojczyźnie swojej, być wiernym ojczyźnie swojej, ale zawiódł. Nie dawajmy więcej pardonu. Tańczmy karmanjole... Tak, jestem gołowladką⁴ ja, tak, jestem

¹ Nazwa od długich czerwonych kamizelek, które nosili ochotnicy z południa. Wzięli oni udział w walkach przeciw gwardji Szwajcarów osłaniającej Ludwika XVI w jego pałacu Tuilerjach 10 sierpnia 1792.

² Królowa, przewzana tak z powodu oporu króla przeciw uchwałom Zgromadzenia Narodowego.

³ Bataljon Val-de-Grâce, który odmówił posłuszeństwa królowi.

⁴ »Sans culotte«, czego nie można tłumaczyć dosłownie, bo właśnie jakobini nosili spodnie długie aż do stóp.

gołowładcą ja, na przekór przyjaciółom króla, na przekór przyjaciółom króla. Niech żyją Marsylczycy, Bretończycy i nasze prawe! Tańczmy karmanjole... Zaiste zawsze zachowamy w pamięci, zaiste zawsze zachowamy w pamięci gołowładców z przedmieść¹, gołowładców z przedmieść. Pijmy ich zdrowie, niech żyją te zuchy poczciwe. Tańczmy karmanjole. Niech żyje dźwięk, niech żyje dźwięk! Tańczmy karmanjole, niech żyje dźwięk armatni!

15. Kierownictwo obrony narodowej przez Komitet ocalenia publicznego.

a) Odezwa Robespierre'a z 26 paźdź. 1793.

(*Podobizna rękopisu w wydawnictwie Onckena I 601*).

Żołnierze republikanie! Cienie braci waszych pomordowanych was błagają, sława was wzywa, ojczyzna na was patrzy, przedstawiciele narodu zachęcają was i prowadzą was; idźcie bić; niechaj do miesiąca lud francuski będzie pomszczony, wolność umocniona, rzeczpospolita triumfująca, niech tyrani i niewolnicy znikną z ziemi, niech na niej pozostanie tylko sprawiedliwość, szczęście i cnota.

b) Wnioski Barère'a co do powszechnego powołania pod broń.

(*E. Lavisse, Dzieje Francji spółczesnej I 156*).

23 sierpnia 1793.

...Żądanie wszystkich sił jest niewątpliwie koniecznością, ale ich uruchomienie kolejne i ich użycie stopniowe wystarczają: na tem polega zaciąg całego ludu... Rzeczpospolita jest niby wielkiem miastem obleżonem; trzeba Francji zmienić się w ogromny obóz. To nie dość mieć ludzi: nie braknie ich nigdy do obrony Rzeczypospolitej. Broni! Broni i żywności! To jest krzyk niedostatku... Broni, fabryk karabinów i armat, oto czego nam potrzeba w ciągu lat dziesięciu.

IV.

RZĄDY KRWI I STRACHU.

16. Stracenie rodziny panującej.

a) Odezwa Rady Wykonawczej Tymczasowej.

(*Z ogłoszenia rozlepionego na murach Paryża 20 stycznia 1793*).

...1. Wykonanie wyroku na Ludwiku Kapecie dopełni się jutro w poniedziałek 21.

2. Miejscem egzekucji będzie Plac Rewolucji (poprzednio Ludwika XV) między postumentem a Polami Elizejskimi.

3. Ludwik Kapet wyjedzie z Temple o 8 rano, tak, aby stracenie mogło być dokonane w południe...

b) Ocena w kołach skrajnych.

(*Marat w Dzienniku Rzeczypospolitej francuskiej z 23 stycznia 1793*).

Głowa tyrana pada pod mieczem prawa; to samo uderzenie obaliło u nas podstawy monarchji; nakoniec wierzę w rzeczpospolitą. Jakże próżne były obawy, które poplecznicy despoty, zabawionego tronu usiłowali w nas wzniecić co do skutków jego śmierci, aby wy-

¹ Głównie z przedmieścia św. Antoniego.

Teksty źródłowe Nr. 44. (Okres rewolucji francuskiej).

drzec go karze!... Reszta dnia była zupełnie spokojna. Po raz pierwszy od czasu Zjednoczenia lud zdawał się ożywiony radością pogodną; rzekłbyś, że uczestniczył w uroczystości religijnej. Uwolnione od ciężaru ucisku tak długo gniotącego i przeniknione uczuciem braterstwa wszystkie serca oddawały się nadziei przyszłości bardziej szczęśliwej.

c) (*Z powodu procesu »wdowy po Kapecie« w połowie października 1793 pisał Hébert w »Père Duchesne«:*)

Przypuśćmy..., że nie była winną tych wszystkich zbrodni; czyliż nie była królową? Ta zbrodnia wystarcza, aby ją skrócić (o głowę), bo... co to znaczy być królem albo królową? czyliż nie jest to czemś najplu-gawszem w świecie, najwystępniejszem? Królować nie oznaczało to być najbardziej śmiertelnym wrogiem ludzkości? Przeciwnicy rewolucji, których tłuminy jak psów wściekłych, są tylko nieprzyjaciółmi naszymi bez znaczenia, lecz królowie i ich ród są zrodzeni dla szkodzenia nam jak roślina jadowita; dla cesarzów, króli, książąt i wszystkich despotów jest tak przyrodzonym uciskać ludzi i ich pożerać, jak dla tygrysów i niedźwiedzi rozdzierać zdobycz, która wpada w ich pazury; uważają lud niby bydło nędzne, którego krew i pot do nich należą; z tych, których mienią swymi poddanymi, nie robią sobie więcej jak my z owadów, po których deptamy i które rozgniatamy, nie zwracając na to uwagi.

17. Rozporządzenie o uwięzieniu podejrzanych z 17 września 1793.

Uważa się za podejrzanych 1) tych, którzy bądź przez swoje zachowanie się, bądź przez stosunki, przez odezwanie się lub pisma swoje okazali się zwolennikami jedynowładztwa, ustroju związkowego, a wrogami wolności... 5) tych z należących poprzednio do szlachty, którzy nie objawiali stałe swego przywiązania do Rewolucji, wogólności mężów, żony, ojców, matki, synów lub córki, braci lub siostry i podwładnych wychodźców. 6) ...oskarżonych o przestępstwa, co do których orzeczono, że niema podstawy do obwinienia, albo którzy zostaliby uwolnieni od wniesionych przeciw nim oskarżeń. — Komitety nadzorcze utworzone w myśl dekretu z 21 marca... mają ułożyć, każdy w swoim okręgu, listę podejrzanych, wydać nakazy ich uwięzienia i zarządzić opieczętowanie ich papierów.

18. Zwątpienie i śmierć apostołów Rewolucji.

(*Desmoulins, Dzieła II 128—30.*)

10 sierpnia 1793.

...Gdzież jest schronienie, podziemie, któreby mię skryło przed oczyma wszystkich z żoną moją, dzieckiem mojem i książkami mojami. Nie potrafilbym powstrzymać się od uporczywego myślenia o tem, że ci ludzie zabijani tysiącami mają dzieci, że mają także swoich ojców... Chwilami ogarnia mię pokusa pójść dać się zabić w Wandei albo na granicach, aby się uwolnić od widoku tyłu nieszczęść i rewolucji, która, zdaje mi się, jakoby nie sprowadziła z sobą rozsądku do rady rządzących Rzeczpospolitą i w której nie widzę prócz żądy wyniesienia się na miejscu żądy wyniesienia się i oprócz chciwości na miejscu chciwości...

Z więzienia luksemburskiego.

...Odczuwam potrzebę przekonania się, że jest Bóg sprawiedliwszy od ludzi.

1 kwietnia (1794).

...Umieram w wieku lat 34, ale jest to zjawiskiem nadzwyczajnym, że od pięciu lat przeszedłem przez tyle przepaści Rewolucji, nie staczając się w nie i że żyję jeszcze... Marzyłem o Rzeczypospolitej, którąby uwielbiał świat cały. Nie mogłem uwierzyć, żeby ludzie byli tak okrutni i tak niesprawiedliwi...

19. Wskazówki dla sądów.

(*Berriat-Saint-Prix, Sprawiedliwość rewolucyjna, Paryż 1870, I 441*).

18 maja 1794.

Nieprzyjaciółmi rewolucji są wszyscy ci, którzy jakimkolwiek sposobem i pod jakimkolwiek pozorem starali się przeciwie pochodowi rewolucji i przeszkadzać umocnieniu się Rzeczypospolitej. Karą należną za ten występki jest śmierć. Dowodem wymaganym dla skazania są wszystkie wiadomości jakiegokolwiek rodzaju, które mogą przekonać człowieka rozsądnego i przyjaciela wolności. Wytyczną w osądzaniu jest sumienie sędziów, oświecone miłością sprawiedliwości i ojczyzny. Ich celem jest ocalenie powszechności i zgębienie nieprzyjaciół ojczyzny...

Robespierre, Carnot, Billaud-Varennes.

20. Religja Rewolucji.

(E. Lavissee, *Dzieje Francji społecznej II 218, 220*).

a) Sprawozdanie złożone w imieniu Komitetu ocalenia publicznego przez Robespierre'a Zgromadzeniu Narodowemu o związkach pojęć religijnych i moralnych z zasadami republikańskimi — 7 maja 1794.

Jedynym zrębem społeczności cywilnej jest moralność... Gdyby istnienie Boga, nieśmiertelność duszy były tylko urojeniem, byłyby jeszcze najpiękniejszym wytworem umysłu ludzkiego... Nie idzie tu o spieranie się z jakimś poglądem filozoficznym w szczególności... idzie jedynie o to, aby ateizm uważać jako... rodzaj sprzysiężenia przeciw republice... W oczach prawodawcy wszystko, co jest użytecznym dla świata i dobrem w życiu, jest prawdą. Pojęcie Istoty najwyższej i nieśmiertelności duszy jest ustawicznym odwoływaniem się do sprawiedliwości, jest więc pożytecznym dla społeczeństwa i republiki... Fanatycy niczego się po nas nie spodziewajcie. Przyzywać ludzi do oddawania czci nieskażonej Istocie najwyższej, to się równa zadaniu ciosu śmiertelnego fanatyzmowi. Wszystkie uludy pierzchają przed Rozumem. Bez przymusu, bez prześladowania wszystkie sekty winny złać się z własnego popędu w powszechnej religji Przyrody... Kapłani chciwi znaczenia nie spodziewajcie się zatem, żebyśmy mieli pracować nad przywróceniem waszego władztwa.

b) Desorgues'a hymn nowej religji.

Ojcze Wszechświata, najwyższa mądrości, dobroczyńco nieznanego ślepcom śmiertelnym, twoją Istność objawiłeś wdzięczności, która jedy-

nie wznosi tobie ołtarze. Twoja świątynia jest na górach, w przestworzu, na falach, nie masz zgoła przeszłości, nie masz zgoła przyszłości i nie zajmując wypełniasz świąty, które nie mogą cię ogarnąć.

21. Finanse Rewolucji.

(*Oncken I 554, Monitor VIII, str. 242*).

a) Pieniądz papierowy.

USTAWA Z 24 PAŹDZIERNIKA 1792,

RÓKU I-GO RZECZYPOSPOLITEJ.

DOBRA NARODOWE

Przekaz na dziesięć franków płatny okazicielowi.

SERJA **10**

Prawo karze śmiercią podrabiacza. Naród wynagradza donosiciela.

b) Ogłoszenie kasy państwowej.

Dzisiaj 29 lipca (1791) o godzinie pierwszej spali się w domu kasy obrotów nadzwyczajnych przy ulicy Vivienne sumę 8 milionów w przekazach, a w piątek poprzedni, 22, spalono sumę dziesięciu milionów, które łącznie ze 197 już spalonymi składają się na 215 milionów.

V.

WYŁOMY W KOALICJI.

22. Układ pokojowy zawarty w Bazyleji 5 kwietnia 1795.

§ 1. Nastanie pokój, przyjaźń i porozumienie między Jego Mością Królem Prus, zarówno w tym jak w charakterze elektora brandenburskiego i członka Cesarstwa niemieckiego, a Rzecząpospolitą francuską.

§ 2. Zaczem ustaną wszystkie kroki nieprzyjacielskie między obu mocarstwami zawierającymi układ od chwili zatwierdzenia obecnego traktatu i od tego czasu żadne z nich nie będzie mogło przeciw drugiemu w jakimkolwiek charakterze i z jakiegokolwiek tytułu dostarczyć żadnej pomocy ani kontyngiencji czy to w ludziach, czy koniach, w żywności, pieniądzech, amunicji lub czym innym.

§ 3. Żadne z mocarstw zawierających układ nie będzie mogło pozwolić wojskom działającym wrogo względem drugiego na przejście przez jego ziemie.

§ 4. Wojsko Rzplitej francuskiej opróżni do dni piętnastu po zatwierdzeniu tego traktatu części państwa pruskiego, któreby zajmowało po prawym brzegu Renu...

§ 5. Wojsko Rzplitej francuskiej będzie nadal zajmować część państwa Króla położoną na lewym brzegu Renu. Wszelkie porozumienie ostateczne co do tych prowincyj będzie odsunięte aż do przywrócenia powszechnego pokoju między Cesarstwem niemieckim a Francją.

§ 6. Zanim zawarty zostanie traktat handlowy między obu mocarstwami układającymi się, przywraca się wszystkie stosunki i związki handlowe między państwem pruskim a Francją na stopie obowiązującej przed wojną obecną.

§ 7. Ponieważ postanowienia ustępu VI nie mogą w pełni się urzeczywistnić, o ile wolność handlu nie będzie przywrócona dla całych Niemiec Północnych, oba mocarstwa układające się poczynią zarządzenia gwoźli oddalenia widowni wojennej od stron tamtych.

§ 11. Rzplta francuska przyjmie wstawiennictwo Jego Mości Króla Prus za książętami i państwami Cesarstwa niemieckiego, życzącymi sobie z nią wejść bezpośrednio w układy...

Karol August baron Hardenberg.

Franciszek Barthélemy.

VI.

ZMIANY W OBYCZAJACH.

23. Wrażenie rady poselstwa pruskiego Bohm'a.

(Wydawnictwa pruskich archiwów państwowych VIII 37—39).

Paryż, 10 grudnia 1795.

...Ten zbytek utrzymujący tyle rąk, które teraz żebrzą chleba u drzwi piekarzy, te zebrania towarzyskie, gdzie żywość i wesołość zgola nie uwłaczały przystojności, te wytwory sztuki i genjuszu kierowane smakiem najbardziej wyrobionym, ta uprzejmość wytworna i uprzedzająca znamionująca Francuzów, wszystko to znikło. Z dawnej świetności Paryża pozostały tylko widowiska i kuchnia wytworna, którą ludzie zamożni znajdują u tych restauratorów, od których roi się miasto. Wzniesiono jeszcze za rewolucji dwa budynki obszerne i bardzo piękne na widowiska. Codziennie jest z górą dziesięć teatrów otwartych, z których wiele zajmują zespoły dość dobre, a których dekoracje i sprzęty są bardzo bogate i bardzo staranne. Wystawiają tam wiele sztuk, które ukazały się podczas rewolucji, jednakże starannie unikają tych, które podobały się w dobie terroryzmu... Mówiąc o teatrach nie potrafię milczeniem pominąć baletów, przykładając do nich najwięcej starania... Lecz jakkolwiek piękny jest obraz tego wszystkiego, nie umiałbym odmalować wrażenia, którego doznaję, kiedy odwracam oczy od widowni i wzrok mój pada na tłum widzów. Nie ujrzyś jak dziewczki publiczne, kobiety i mężczyzn niskiego pochodzenia na pierwszych miejscach, a cała sala jest tak nabita, że nie wetknąłbyś szpilki. Napływ jest ogromny, bo wstęp na widowiska jest po takiej cenie, jak u nas uliczne przedstawienia latarni magicznych. Zdaje się, jakby chciano tą złudną wystawą wynagrodzić Paryżanom przygniatającą ich w rzeczywistości nędzę. Mówiąc o nędzy mam na myśli większość mieszkańców. Jest w Paryżu zawsze wielka liczba ludzi dość zamożnych, ale którzy nie ośmielają się okazać na światło swego majątku. Wszyscy, mężczyźni i kobiety, są skromnie ubrani. Ani klejnotów, ani złota, żadnej ozdoby w stroju, czemby można ściągnąć uwagę. ...Pałac królewski, zwany teraz domem Równości,... jest prawie całkiem pusty koło jedenastej w nocy. Większość sklepów, które wypełniają jego obszerny obwód, zamykają się nawet o wiele wcześniej w braku kupujących i z obawy przed złodziejami. W ogólności wyjąwszy hurtowników i handlujących z cudzoziemcami, handel tak jak przemysł ożywiający niegdyś to wielkie miasto nie są ani cieniem tego, czem były dawniej. Zbytek znikł; ogranicza się potrzeby swoje do koniecznych, a wszyst-

kie przedmioty o jakiejś wartości wewnętrznej są znacznie droższe, niżby wypadalo w stosunku do wartości znaków wyobrażających obecnie pieniądze i w stosunku do innych rzeczy mniej ważnych. Kupisz wprawdzie po cenie umiarkowanej stroje, konfitury i t. d., lecz n. p. za zegarki, sukno, płótno żądają ceny więcej niż podwójnej od tej, jaką się płaci u nas za tesame rzeczy, tembardziej że niema ceny stałej za cokolwiekbydz. Co prawda asygnaty tracą na wartości prawie dzień w dzień, a luidor wart jest dzisiaj może o jedną trzecią więcej niż wczoraj, lecz towary drożęją odpowiednio. Dzisiaj chleb kosztuje 50 franków, jutro będzie kosztować 60. Z tego, co mówię, sądz o ostatecznem zdyskredytowaniu asygnat i o upadku, w jakim muszą się znajdować finanse kraju. Toteż niema posiedzenia tak Rady Starych, jak Pięciuset, albo Dyrektorjatu wykonawczego, na któremby ten przedmiot nie tworzył głównego wątku rozpraw. Wylania się projekt jeden za drugim, lecz łatwo to układać sobie; dopóki trwa wojna, rząd obecny nie zdoła się ustalić, ani wyjść z trudności, w których się znajduje pod względem finansowym... Wprawdzie w tej chwili w Paryżu panuje pozorny spokój, lecz mniemam, że jest wymuszony, ponieważ w czasie ostatnich zaburzeń zdołano całe miasto rozbroić... Zresztą jak wraz z Robespierre'm upadł system terroru, nie zważa się już tak na te pozory surowe i niekiedy oburzające, jakimi każdy był obowiązany okryć się niby skorupą w tym czasie, jeśli nie chciał narazić się na rozdarcie pazurami tego potworu krwiożerczego. Wskrzęsa się wiele zwyczajów za jego życia wywołanych z kraju. Ludzie mieniają się bez różnicy panami lub obywatelami. Piękne zaprzęgi znowu zaczynają się ukazywać, chociaż są jeszcze rzadkie.

VII.

TRIUMFY ORĘŻNE.

24. Wojny włoskie Napoleona Bonapartego.

a) Odezwa przy otwarciu kampanji.

(Koresp. Napoleona 91).

Kwaterna główna w Nicei 27 marca 1796.

Żołnierze, jesteście nadzy, źle żywieni; rząd winien wam wiele, nie może dać wam niczego. Cierpliwość wasza, odwaga okazywana przez was pośrodku tych skał, godne są podziwu; ale one nie dają wam zgoła sławy, żaden jej odblask nie pada na was. Chcę was poprowadzić w najżyźniejsze doliny świata. Bogate kraje, wielkie miasta będą w waszej mocy; znajdziecie tam zaszczyty, sławę i bogactwa. Żołnierze Włoch miałoby braknąć wam odwagi albo wytrwałości?

b) Zawieszenie broni z księciem modeńskim.

(Kor. Napoleona 439).

Kwaterna główna w Medjolanie 17 maja 1796.

Generał naczelnie dowodzący armją Włoch przyznaje księciu modeńskiemu zawieszenie broni, aby mu dać czas posłania do Paryża dla uzyskania u Dyrektorjatu wykonawczego pokoju ostatecznego, na wa-

runkach następujących... 1-o. Książę Modeny wypłaci Rzeczypospolitej francuskiej 7,500.000 franków w monecie francuskiej, z czego 3,000.000 będą przelane natychmiast do kasy płatnika armji... 2-o. Książę Modeny dostarczy nadto 2,500.000 franków w żywności, prochu i innej amunicji wojennej, którą wyznaczy generał naczelnie dowodzący, równie jak czas i miejsca, gdzie mają dopełnić się dostawy żywności. 3-o. Książę Modeny będzie obowiązany wydać dwadzieścia obrazów, które będą wzięte z jego galerji albo z jego państw według wyboru komisarzy w tym celu wyznaczonych.

c) Do Dyrektorjatu o warunkach powodzenia.

(Korespondencja Napoleona 420).

Kwaterna główna w Lodi 14 maja 1796.

...Nadzieje wasze są spełnione, gdyż o tej godzinie cała Lombardia należy do Rzeczypospolitej. Wczoraj wyprawilem dywizją dla opasania zamku medjolańskiego. Beaulieu jest w Mantui z swoją armją; załaz całą okolicę; znajdzie tam śmierć, bo to jest kraj najbardziej niezdrowy Włoch. — Beaulieu ma jeszcze wojsko liczne; zaczął kampanję z siłami bardzo przemagającemi. Cesarz wysłał mu 10.000 ludzi w posiłkach, które są w marszu. Uważam za bardzo niepolityczne dzielić armję Włoch na dwie; jest równie niezgodnem z interesami Rzpltej postawić tam (na czele) dwu różniących się generałów. Wyprawa na Livorno, Rzym i Neapol jest drobiazgiem; winna być wykonaną przez dywizje rozwinięte stopniami tak, aby można idąc z powrotem stawiać się w siłę przeciw Austrjakom i zagrozić im oskrzydleniem przy jakimkolwiek ich poruszeniu. Do tego potrzeba nie tylko jednego jedyne go generała (naczelnie dowodzącego), ale jeszcze żeby nic go nie krępowało w jego ruchach i w jego działaniach. Prowadziłem kampanję nie radząc się nikogo; nie dokonałbym niczego dobrego, gdyby wypadło mi uzgodniać się ze sposobem patrzenia innego. Odniosłem niejaki korzyści nad siłami bardzo przewyższającemi i mimo zupełnego ogołocenia ze środków wszelkich, ponieważ w przekonaniu o waszem we mnie zaufaniu postępowanie moje było tak skore, jak myśl moja. Jeśli narzucicie mi pęta wszelakiego rodzaju; jeśli trzeba, abym we wszystkich moich krokach odnosił się do komisarzy rządowych, jeśli oni mają prawo zmieniać moje ruchy, zabierać mi lub wysyłać wojska, nie spodziewajcie się już niczego dobrego. Jeśli osłabicie swoje środki, dzieląc swoje siły, jeśli załamięcie jednolitość myśli wojskowej we Włoszech, mówię wam to z bólem, stracie najpiękniejszą sposobność do narzucenia praw Italji... Każdy ma swój sposób prowadzenia wojny. Generał Kellermann ma więcej doświadczenia i poprowadzi ją lepiej odemnie, ale razem oba będziemy ją prowadzić całkiem źle. Nie mogę ojczyźnie oddać usług istotnych tylko posiadając całkowite i zupełne zaufanie wasze... Różne dywizje Włoch obejmują w posiadanie Lombardję. Kiedy odbierzecie ten list, już będziemy w drodze i wasza odpowiedź dojdzie nas prawdopodobnie koło Livorno. Postanowienie, które powożmiecie w tej sprawie, jest bardziej rozstrzygające dla przebiegu kampanji niż 15.000 posiłków wysłanych przez cesarza Beaulieu'emu.

d) Obudzenie Włoch do życia narodowego.

(Kor. Napoleona 1095).

Z kwatery głównej w Modenie 17 paźdz. 1796.

Bolonja, Modena, Reggio i Ferrara złączyły się na kongresie, wyprawiając do Modeny setkę posłów. Zapal najżywszy i miłość ojczyzny najczystsza ich pobudzają; już widzą starożytną Italję powracającą do życia: wyobraźnia ich zapala się, porusza się ich patryjotyzm i ściskają się obywatele wszystkich stanów. Nie dziwiłbym się, gdyby ten kraj i Lombardja, które mają ludność dwu do trzech milionów, wywołały rzeczywiście wielkie wstrząśnienie w całych Włoszech. Rewolucja nie ma tu tegosamego piętna, co u nas, przedewszystkiem dlatego, ponieważ nie potrzebuje pokonywać tychsamych przeszkód, i dlatego, że doświadczenie oświeciło mieszkańców... Legja z 2.500 ludzi tworzy się... Oto początek siły wojskowej... Jest oczywista, że, jeśli te wojska złożone z młodych ludzi pragnących wolności zaczynają się odznaczać, będzie to mieć następstwa bardzo ważne dla cesarza i dla Włoch.

e) Sprawozdanie o bitwie pod Arcole.

(Kor. Napoleona 1196).

Kwaterna główna w Weronie, 19 listopada 1796.

Powiadomiony, że marszałek polny Alvinzi dowodzący armją cesarską zbliża się do Weroni, aby dokonać złączenia z dywizjami swoich wojsk, znajdującemi się w Tyrolu, pociągnąłem wzdłuż Adygi z dywizjami (generałów) Augereau i Massena. Kazałem rzucić w nocy z 14 na 15 most łyżwowi w Ronco, gdzie przeszliśmy tę rzekę. Spodziewałem się przybyć rankiem do Villanova i zagarnąć od tej strony parki artylerji nieprzyjaciela, jego tabory, i uderzyć na armję nieprzyjacielską z boku i od jej tyłów... Tymczasem nieprzyjaciel, który odebrał ostrzeżenie o pewnych poruszeniach, wysłał pułk Kroatów i kilka pułków węgierskich do wsi Arcole, nadzwyczajnie obronnej przez swoje położenie pośredku bagien i kanałów. Ta wieś zatrzymała straż przednią armji przez cały dzień. Napróżno wszyscy generałowie rozumiejąc znaczenie czasu rzucali się na czele, by skłonić nasze oddziały do przejścia przez mały most w Arcole: zbytek odwagi szkodził; prawie wszyscy zostali ranni, generałowie Verdier, Bon, Verne i Lannes usunięci z pola walki. Augereau, chwytając za chorągiew, poniósł ją aż nakoniec mostu: »Tchórze«, krzyczał na swoich żołnierzy, »więc tak lękacie się śmierci!« i pozostał tam przez wiele minut, niczego nie osiągając. Jednakże trzeba było przejść przez ten most albo okrążyć wielu milami, co unicestwiłoby całe nasze przedsięwzięcie; sam się tam udałem, pytałem żołnierzy, czyli są jeszcze zwycięzcami z pod Lodi; obecność moja wywołała w wojsku poruszenie, które skłoniło mię, by jeszcze próbować przejścia. Generał Lannes, ranny już dwukrotnie od postrzału, powrócił i odniósł trzecią ranę, bardziej niebezpieczną; generał Vignolle był również ranny. Wypadło wyrzec się przedarcia się do wsi od frontu i czekać, aby oddział... wysłany na Albaredo przybył. Nie zdążył aż nocą; opanował wieś, wziął cztery działa i kilkuset jeńców. Tymczasem generał Massena uderzył na dywizję, którą niesprzyjaciel skierował ze swojej głównej kwatery na nasze lewe skrzydło, i rozbił ją zupełnie. Uznano

za właściwe w ciągu nocy opróżnić wieś Arcole i oczekiwaliśmy ze świtem uderzenia całej armji nieprzyjacielskiej, która miała czas przeprowadzić swoje tabory, swoje parki artylerji i udać się wstecz na nasze przyjęcie. O wczesnym brzasku walka rozgorzała na całej linii z największą żywością...

25. Wyniesienie się Bonapartego i jego polityka dalekich podbojów.

(*Talleyrand, Pamiętniki I 257—62*).

Młody generał Bonaparte, który od dwu lat z takim rozgłosem zajmował widownię światową, nie chciał pogрузić się w tłumie zwykłych generalów; pragnął utrzymać w napięciu powszechnie nim zajęcie się i nadal ściągać na siebie uwagę. Obawiał się zresztą położenia, w którym byłyby bez obrony wobec niebezpieczeństw rodzących się z samej jego sławy. Dość chciwy wyniesienia, by pożądać najwyższego, nie był dość zaślepiony, by wierzyć w możliwość osiągnięcia tego we Francji, chyba przy zbiegu okoliczności, którego nie mógł uważać wówczas za bliski, ani nawet za prawdopodobny... Podpisawszy pokój z Austrią w Campo-Formio i pokazawszy się na chwilę w Rasztadzie, gdzie miano układać się o pokój z cesarstwem,... udał się do Paryża, aby przedstawić dyrektorjatowi myśl podboju Egiptu... Wskazywał na Egipt jako kolonję, która dorównuje swoją wartością wszystkim postradanym przez Francję, i jako punkt, skąd można było wymierzyć potężne ciosy władztwu Anglików w Indjach. Jednak gdy zapęd jego wyobraźni i wrodzona mu gadatliwość ponosiła go poza granice wszelkiej roztropności, mówił niekiedy o powrocie do Europy przez Konstantynopol... a nie trzeba było wielkiej przenikliwości, aby odgadnąć, że, jeśli zwycięsko wkroczy do Konstantynopola, to nie dla utrzymania tronu Selima, ani gwoli zastąpienia ottomańskiego panowaniem rzplitej jednej i niepodzielnej. Lecz dyrektorjatowi zdało się tak pożytecznem pozbyć się człowieka, który go przyćmiewał, a którego powściągnąć nie był w stanie, że nakoniec ustąpił naleganiom Bonapartego, zarządził wyprawę do Egiptu, oddał mu dowództwo nad nią i tym sposobem przygotował obrót rzeczy, na zapobieżeniu któremu najbardziej mu zależało.

26. Wyprawa do Egiptu.

a) Zadania wojskowe.

(Z zapisek *Józefa Sulikowskiego* w zbiorze dokumentów p. t. *Polacy w Egipcie 1798—1801*, wydany przez *A. Skalkowskiego*, Kraków 1910, str. 12 i n.).

Mimo wszystkiej tajemniczości, jakiej przestrzegano w początkowych rozporządzeniach dotyczących zbrojeń w Tulonie, wiadomość o nich przedostała się aż do gabinetu londyńskiego i dwanaście okrętów pospiesznie przygotowanych na Tamizie zdało mu się wystarczać do wstrzymania tamtych postępu. Czynność zdumiewająca wyrównała w porcie przerażający brak środków i flota nasza (wojenna) tak jak statki przewozowe mogły odplynąć¹, zanim Anglicy opuścili pobrzeża.

¹ 19 maja 1798 r.

Szczęśliwy, niemniej rzadki traf, ocalił trzecią część konwoju od napadu, jaki mu gotowała śmiałość komodora Nelsona. I tożsamo szczęście sprawiło wzięcie w dwu dniach warowni na obu półkulach świata najstraszliwszej¹. Lecz te powodzenia jeszcze zgola nie zmniejszyły grozy niebezpieczeństwa, w jakim znajdowaliśmy się wobec nieprzyjaciela przemagającego, w razie, gdyby nas dosięgnął, zmuszeni wówczas walczyć z nim, mając okręty przeladowane sprzętem wojennym i których uciążliwym zadaniem było bronić konwoju ogromnego i rozbieżnego, jak wykazała nam dwudziestodniowa żegluga, tyleż niezdolnego do uszykowania się co do ucieczki. Pośpiech, roztropność i wiatry mogły jedynie zapewnić powodzenie tej wyprawie, chociaż się jeszcze nie zaznaczyła właściwa pora podmuchów zachodnich. Flota odplynęła z Malty 19 czerwca. Tegoż dnia jedna z naszych fregat, która była na zwiadach u wybrzeży włoskich, zauważyła eskadrę angielską o szesnastu żaglach, która kierowała się na zachód... Wiatry były nam poręczne aż do brzegów Kandji; tam przybrały na sile i chociaż ich kierunek był dobry nie omieszkałyśmy odczuć niebezpieczeństwa, na jakie wystawiały nas najzwyczajniejsze koleje żeglugi; jedna noc burzliwa rozproszyła konwój, a nawet okręty wojenne pozbawiła łączności. O wczesnym świcie nie dostrzegliśmy na widnokręgu zachmurzonym jak kilka grup statków, które walczyły z balwanami. Reszta schroniła się pod osłonę łądu, albo błąkała się, nie słuchając sygnałów zbiórki. Na szczęście wiatr osłabił i dmąc stale ku zachodowi ulatwił wszystkim okrętom popłynięcie dalej. Zdarzenie to kosztowało nas tylko 24 godzin opóźnienia, ale okazało nam dowodnie, jakie skutki pociągnęłaby burza. W dwa dni potem galera z Malty... podała nam urywkowe, mało uchwytnie wiadomości o pojawieniu się Anglików. W tej niepewności gotowano się do walki, żeglując ku Wieży Arabów, widocznej o mil 10 na zachód od Aleksandrii. 30 czerwca rozpoznaliśmy ład. 1 lipca fregata, którą wysłaliśmy przodem dla zasięgnięcia języka, a której powiodło się ściągnąć na pokład swój konsula² i kanclerza³ (konsulatu) Francji, odsyła nam ich na (okręt admirałski) *Wschód*, a ci udzielili nam nowin następujących. Od blisko dwu miesięcy zapowiedź zamierzonego najazdu na Egipt doszła tam drogą na Konstantynopol. Uprzedzeni bejowie poczynili przygotowania i nie wiedzieliśmy do jakiego stopnia pomnożyli zapory. Lecz o wiele bardziej zdumiewającą była wiadomość o ukazaniu się floty angielskiej; 14 okrętów, z których trzy o trzech pomostach, zarzuciło kotwice przed Aleksandrią 28 czerwca: wznicily one poploch w kraju; wzięto je za francuskie od dawna oczekiwane i od tego dnia wszyscy mieszkańcy, zarówno jak tłum Maurów przebywających w pobliżu, a ogółem sześć tysięcy zdolnych do walki chwyciło za broń. Ta ciżba zajmowała mury, podczas gdy 400 jeźdźców przebiegało okolice. Anglicy nie bawią jak jeden dzień w przystani Aleksandrii; rozwijają swoje żagle, kierując się na północny wschód. To wszystko cośmy o nich mogli się dowiedzieć. Nie porozumiewali się jak tylko przez chwilę z swoim wicekonsulem, a ich pytanie ograniczało się do wywiedzenia się, czy kraj był skłonny nas przyjąć, czy się bronić. Trudno było zna-

¹ Malty, 10—11 czerwca.

² Magallona młodszego.

³ Bracewicza, tłumacza.

leść się w położeniu bardziej niebezpiecznym: nieprzyjaciele zaledwie o dzień drogi, których ruchów nieznano, którzy lada chwila mogli powrócić i na nas uderzyć, cały konwój na kotwicy o dwie mile od lądu u wybrzeża odsłoniętego, a przed nami miasto uzbrojone... Podmuch zachodni u brzegów Aleksandrji... to (w tej porze roku) prawie zawsze raz po raz następujące po sobie gwałtowne uderzenia wichru... Nic nie różowna trudności wylądowania w tym czasie... Żołnierze obladowani bronią swoją i uczepieni do lin, musieli niekiedy przez wiele minut czekać na chwilę, by móc rzucić się w ramiona marynarzy. Chociaż rozkaz lądowania był sygnalizowany całej flocie od 9-tej rano, zaledwie o piątej wieczorem widziano trzydziestkę małych statków zebranych dookoła galery maltańskiej, na której znajdował się naczelnie dowodzący... Jedynie dzięki pomyslnemu dla nas zbiegowi okoliczności dywizja (generała) Menou, która ostatnia otrzymała rozkazy, była tą, która nam dostarczyła z górą połowę walczących. Była załadowana na okrętach bardzo lekkich, które lękając się (otwartego) morza, przybiły o wiele bliżej lądu jak inne i na pierwszy sygnał mogła wysadzić na brzeg bez mała 1.500 ludzi; reszta wylądowała w ciągu nocy za ławą piaszczystą, gdzie wznosi się meczet zwany Marabout o cztery godziny drogi od Aleksandrji. Koło północy ta kolumna złączyła się z oddziałem (generała) Menou. Zgromadziliśmy się dookoła jakiejś budowli w gruzach i sformowano czworobok, aby zabezpieczyć się przed wszelką napaścią ze strony Arabów, którzy już przybyli ucierać się z naszymi. O pierwszym brzasku Arabowie jeszcze zjawili się, by nas niepokoić, ale napróżno; wtedy naczelnie dowodzący rozporządził swoim wojskiem, którego liczba nie przekraczała 2.600 głów. Jakkolwiek mały był to korpus, okoliczności musiały oczywiście wzmóc jego męstwo, które stawało się jedyną jego podporą; było niepodobieństwem wylądować chociażby jednego konia lub jedno działo; uderzenia wiatru w tym dniu jeszcze gwałtowniejsze niż w poprzednim nie pozostawiały żadnej nadziei posiłków, gdyż zatopione zostały łodzie, które rankiem chciały się z nami złączyć; każdy więc był głęboko przekonany, że trzeba było opanować Aleksandrję za wszelką cenę i ruszono, (wszyscy) podnieceni w najwyższym stopniu tem przeświadczeniem (o konieczności zwycięstwa) zawsze zgubnem dla wroga... Nakoniec przybyliśmy na ostatnie pasmo wzgórz, które otaczają Aleksandrję i naraz ukazał nam się krąg tego sławnego miasta... Kto znał historję, doznał wzruszenia na ten widok... Miało się przed sobą liczne wieże, których wysokość jeszcze zdumiewa; ponieważ baszty wznoszące się tu i tam i mury mające łączyć je były na polu w gruzach, dostęp zdawał się łatwym w wielu miejscach i dostrzegano poprzez wylomy wnętrze miasta albo raczej bezkształtne kupy zwalisk, nad którymi sterczało nieco palm odartych z liścia... Ciężba niezmierna kobiet i starców wdrapywała się na te wzniesienia, słyhać było ich wycie, a czarne sztandary zdały się przyzywać śmierci. Wojsko francuskie znajdowało się na miejscu: Aleksandrji Greków, bataljony ściśnięte okrywały zbitą masą wierzchołki wielu obszernych pagórków otaczających krąg (miasta) Arabów. Na jednym z tych wzgórz wznosiła się okazałe kolumna Pompejusza... lecz odwracając się od tego wspaniałego widoku oko nie dostrzegło niczego prócz pustyni ohydnej. Zawady, jakie nam przeciwstawiał ten tłum barbarzyń-

ców, chociaż nie przerażające, nie były bez znaczenia; w każdej bramie, ustawili działo, sami zajmowali szczyty murów i wież. Turczyn przy (swej) tępcie jest zawsze groźnym w obronie stanowiska. Nieświadomość nie pozwala mu przerażać się brakami, które mogą tam istnieć. Modlitwa, która go ubezpiecza przed kulą, jest w jego oczach osłoną równającą się grubym murem. Tą myślą wzmocniony trwa na swoich stanowiskach, broni się nieustępliwie w przekonaniu, że może zadawać ciosy, nie będąc narażony. Niebezpieczeństwo nie przeraża go, aż gdy nieprzyjaciel go okrążywszy naraz mu się ukaże, ale wówczas znowu przeświadczenie, że nie znajdzie łaski, bo takie jest u nich straszliwe prawo wojenne, zmienia jego pierwiastkową trwożliwość w dziką wściekłość... Kolo 9 godziny dano znak do uderzenia... Pod gradem kul Francuzi rzucili się biegiem z generałami swymi na czele; w paru minutach byli u stóp murów. Wtedy, nie mając drabin, zbijają się w gromadki, wspierają się nawzajem, małe wylomy powstają od strzałów grenadierów, podczas gdy wyskakują na wierzchołek murów wsparci o ramiona towarzyszy swoich. Wtenczas to postradaliśmy mężnych oficerów... Wielu kolumnami posunięto się w głąb Aleksandrji Arabów... Przedarliśmy się przez miasto i weszliśmy do Aleksandrji Turków, tej masy murów, która wypełnia przesmyk między łądem a latarnią morską. Wszyscy mieszkańcy zabarykadowali się u siebie, inni schronili się na zamek. Postępowaliśmy ulicami opustoszałemi, strzelając od czasu do czasu, aby się rozpoznać... W godzinę niespełna wszystkie stanowiska były zajęte, place publiczne i bramy strzeżone, podczas gdy różne oddziały kierowały się ku zamkowi, by go wezwać do poddania się... Lecz Aleksandrja sama prawie że nie miała wpływu na opanowanie reszty Egiptu. Miasto to jest punktem rzuconym poza granice tego kraju, pustynie je oddzielają od niego... Egipt przeciwstawiał napastnikom tylko dwie zapory, pustynie go otaczające i wody Nilu. Jedyne oparcie w nim był Kair...; ludność niezmierna, ośrodek rządu, wreszcie jedyne istniejące zasoby w Egipcie czyniły zeń stawkę rozstrzygającą dla stron obu. Dla obrony tego miejsca rząd mameluków miał straszną jazdę, artylerję liczną, ale źle obsłużoną, i flotylę na Nilu. Żeby przełamać te przeszkody nie mieliśmy jak tylko piechotę i flotylę od ich słabszą. Zależało więc nam na unikaniu pustyń, które przebywa się tylko powoli z pieszymi, również na unikaniu... przejścia Nilu, (gdyż) za wezbraniem jego wód przeprawa przezeń mogła się stać nadto trudną. Naszem pierwszym zadaniem musiało być z konieczności szybkie dostanie się do Kairu... gdzie mogliśmy znaleźć to, co nam było nieodzownem dla podbicia kraju, dla wsadzenia na koń naszej kawalerji, opłacenia wydatków wojennych, i gdzie mogliśmy znaleźć... żywność dość obfitą, aby nam pozwolić czekać na wynik jakiegoś organizowania (kraju)... By nie tracić ani chwili, dywizja Desaix ruszyła 3 lipca i wieczorem dosięgła El-Beydah, miejscowości, którą oznaczano jako lasek, a gdzie była tylko cysterna przez uciekinierów z Aleksandrji zawalona kamieniami. Dopiero po wielu godzinach zacieklej pracy można było je uprzętnąć i odkryć jakąś skąpą strugę wody zmieszanej z błotem świeżo poruszonym i z której cała dywizja nie mogła wydobyć więcej jak po pół szklanki na człowieka... 5 lipca dał się uczuć brak żywności, chociaż żołnierze nabrali jej na trzy dni; przez nieogłędność popolitą u żoł-

nierzy spożyli ją w zupełności albo porzucili... Upał łożem ciężył naszym żołnierzom wycieńczonym, wicher tamował im oddech... Około drugiej południu odkryto nieco błotnistej wody. Trzebaż było widzieć, jak tłumy ludzi dysząc cisnęły się dokoła, jak błagali o swą koleję do szklanki, jak lizali nawet ziemię zwilgotniałą, jak starali się wydrzeć sobie najmniejszą kroplę... Co do mieszkańców..., przywykli do bytu zdanego na łaskę losu, nie pojmowali myśli o polepszeniu... jak, by ustępować możliwie najmniej ze swoich własności, zaś dostarczać na potrzeby państwa albo wojska w oczach ich uchodziło za krzywdę i obelgę... A wszelka nadzieja, by zjednać sobie duszę tego ludu postępowaniem bardziej łagodnym... miała skończyć się zawodem... Bez obawy i bez ciekawości nie wyruszał się ze zwykłej mu obojętności, aby zwrócić na nas swe spojrzenia...

b) Znaczenie dla cywilizacji.

(Sulkowski, *Opis drogi z Kairu do Salehhyeh, Dekada egipska I 19*).

...Podbój Egiptu otwiera nowe pole naukom. Wszystkie nasze wiadomości o tym kraju ciekawym kolejno się zwiększają; sam duch badawczy, który nas ożywia, a przedewszystkiem potrzeby wystarczą do wskazania drogi odkryć w różnych dziedzinach wiedzy. Zaś tą, która pierwsza może wzbogacić się z prac naszych, jest geografja. Podbijać to znaczy przebieżyć i poznać. Francuzi zaledwie ponieśli pod inne nieba grozę swego oręża, a już kwapią się nawet przygotowania do zwycięstwa złożyć w hołdzie sztukom. Plan miejscowości naprędce zdjęty, ich związek z ruchami wojskowymi, będzie odtąd służyć do kierowania krokami kupca, może do rozprzestrzenienia zapobiegliwości rolnika.

Powołanie do życia Instytutu egipskiego.

(*Kor. Napoleona 3083*). 22 sierpnia 1798.

§ 1. Będzie w Egipcie Instytut nauk i sztuk, który umieści się w Kairze. § 2. Ten zakład będzie mieć przedewszystkiem za zadanie: 1) Rozwój i szerzenie oświaty w Egipcie. 2) Poszukiwanie, badanie i ogłaszanie (prac) w zakresie zjawisk przyrodniczych, z przemysłu i dziejów Egiptu. 3) Udzielanie rady swojej w różnych sprawach, w których będzie o nią pytany przez rząd. § 3. Instytut rozpadnie się na cztery wydziały. § 4. Będą to wydziały matematyki, fizyki, ekonomji politycznej, literatury i sztuki.

VIII.

WYCZERPANIE SIĘ SIŁ MORALNYCH REWOLUCJI.

27. Upadek wpływów francuskich w Europie pod nieobecność Bonapartego.

a) Edw. Bignon: O systemie stosowanym przez Dyrektora wyk. w odniesieniu do rzpltej cisalpińskiej. (*Paryż, rok VII, 46—7*).

Nie zauważono, jak tylko odmianę niewoli. Nie widziano w nas jak tylko rozbójników, którzy przez chwilę głosili zasady ludzkości, aby tem laniej uwieść i następnie zbogacić się spuścizną po ludach oszukanych! To nie byli już ci Francuzi, pod wodzą Bonapartego, nawykli

do niedostatku i trudów, wielcy przez swoje czyny bohaterskie, wielcy przez swoją karność, z wdzięcznością przyjmujący chleb ofiarowany przez gościnność i nakazujący miłość dla wolności, którą przynosili Włochom, przykładem cnót osobistych połączonych z cnotami wojennymi. To byli władcy zuchwali, uspieni w zniewieściałości i rozkoszach, przesyleni złotem ludu, który winni byli osłaniać, pijący wielkimi lykami i jego krew i jego pot, a nawet przy pożeraniu jego mienia, druzgocąc go ciężarem swojej pychy, nasycając wzgardą i obelgami. Jedynie żołnierz, niższy oficer widzieli w Cyzalpinach przyjaciół i braci. Tylko oni budzili jeszcze poważanie, szacunek, podziw; natomiast nienawiść i przekleństwa powszechnie ściagały w ich świetnych powozach i aż w głębi ich pałaców wszystkich głównych zwierzchników, wojskowych lub cywilnych, i mówiąc językiem ludu, wszystkich ozdobionych haftami, plagę zarazem Włoch i armji francuskiej.

b) Mangourit, członek biura handlu ze wschodem, zaskoczony wybuchem powstania w Viterbe, przesłał opis wypadków i swoje uwagi 28 grudnia 1798.

(*Fr. archiwum spraw zagr., Korespondencja Rzymu, t. 928, k. 119—22*).

...Usłyszeliśmy krzyki kobiet i dzieci. To urzędnika skarbowego francuskiego ścigano, rzucając kamieniami i wołając: złodziej... Nasi nieprzyjaciele nie byli nimi względem nas, byli nieprzyjaciółmi ciżby szarańczej ich pożerającej. Placili francuskiemu dowódcy miejscowemu pięć piastrów dziennie nie licząc tego, co brał w rzeczach. Wydzierano kobietom kulczyki i pierścionki, rabowano srebra osób prywatnych i kościółów, nie zdając rachunku konsulatowi rzymskiemu; po wsiach wszystko obkładano rekwizycją i zmuszano chłopca do odkupywania przedmiotów zagarniętych. Niejaki Revel, strażnik składowy, Francuz, przybył do Viterbe bez niczego, a po dwu tygodniach zastawiał stół srebrem na piętnaście osób, opływał w pieniądze, utrzymywał kochankę, miał powóz i sześć koni. Prawie wszyscy urzędnicy rzymscy i francuscy postępowali wzorem Revel'a. Jakiemże szyderstwem okrutnem dar wolności, prawności, rządu lepszego.

c) Bertholio, poseł francuski w Rzymie, wyjaśnia ministrowi spraw zagranicznych Talleyrand'owi powody utraty Włoch. Ankona, 2 czerwca 1799.

(*Tamże, k. 331—4*).

Włochy traciły swoich książąt, swego papieża, swoje uroczystości wspaniałe, a wzamian nie otrzymywały jak drzewa wolności bez soków odżywczych i bez cienia, godła republikańskie bez zastosowania ich dla poprawy stosunków, zasady niewątpliwie szczytne, lecz które przekraczano nie mając względów ani wstydu. Przyobiecano ziemię wolności okrytą wszelakimi jej owocami najdorodniejszymi i najsmakowitszymi, a Włoch czuł tylko ciężar nowych kajdanów większej wagi, trudniejszych do zniesienia od dawnych. Papież — mówiono — trzymał nas skutych za nogi, a Francuzi przełożyli nam łańcuch na kark. Rządy ustanowione były jedynie komitetami zależnymi od naszych władz cywilnych i wojskowych i dowolnie usuwane; bez siły, bo byłyby zła-

mane, bez poszanowania ze strony rządzonych, bo ręka poruszająca je była ku zgorzeniu nadto widoczna. Te rządy często znajdowały się między siłą wojskową a wolą cywilną, które staczały z sobą oplakane walki: unieruchomione albo naciskane kolejno przez jedną lub drugą czekały prawa od zwycięzcy...

28. Schyłek rządów Dyrektorjatu.

(*Talleyrand, Pamiętniki I 257, 268—70.*)

...Słowa Rzeczpospolita, Wolność, Równość, Braterstwo były wypisane na wszystkich murach, lecz brakło zgola ich treści. Od władz najwyższych aż do najniższych ledwie która nie była samowolną w powstaniu swem, składzie i czynności... Stało się z dyrektorjatem to, co się zawsze dzieje z despotami. Dopóki nic się nie opierało wojskom, którym rozporządzał, nienawidzono go, aże się go obawiano. Odkąd jego armije zostały pobite, miano go w pogardzie. Napadano nań w dziennikach, w pamfletach, nakoniec wszędzie... Wielcy demagodzy, którzy od jakiegoś czasu podnieśli głowę, miotali się i grozili nowym rządem terroru. Lecz to nie z ich klubów, które otworzyli na nowo, a które Fouché (*minister policji*) zamykał, kiedy chciał, miało wyjść obalenie dyrektorjatu; miało się to stać za sprawą samego dyrektorjatu. Sieyès został mianowany jego członkiem, podczas gdy w Berlinie pełnił czynności posła nadzwyczajnego... Nie wątpiono, że ma lekarstwa zupełnie gotowe i niezawodne na niedomagania wewnętrzne i zewnętrzne. Za ledwie wysiadł z pojazdu, gdy żądają od niego tych lekarstw. Najbardziej wpływowi członkowie obu Rad (*Pięciuset i Starych*) zapewniają go, że niech tylko przemówi, a w czemby tylko potrzebne było ich współdziałanie, będą mu pomagać gorliwie. Zanimby coś przedłożył, Sieyès chce widzieć własnymi oczyma, zbadać, rozważyć. Wynikiem jego rozważań jest, że nic nie da się zrobić z kolegami, których ma (w dyrektorjacie). Zaraz uwalniają go od trzech z pośród nich¹. Z następców dwaj są ludźmi bez znaczenia², a trzeci jest mu oddany³. Wtedy już nie na ludzi się skarży, to instytucje przykroić jest niezbędną koniecznością. Pięciu rządzących to za wiele; wystarczy trzech. Miano dyrektorjatu stało się nienawistnem; trzeba zastąpić je innem. Przedewszystkiem nieodzownem jest umieszczenie w rządzie wojskowego, w którym armije miałyby zaufanie, bo nie można nic robić bez pewności ich poparcia. Moreau... nie chce przyjąć obowiązków cywilnych... Generał Joubert... wydaje nierozważnie bitwę pod Novi i na początku rozprawy ginie, co wywraca wszystkie nadzieje na nim budowane... I Bóg wie, jakby się to skończyło, gdyby nie obrót prawdopodobnie dla dyrektorjatu bardzo niespodziewany. Bonaparte, podbiwszy Egipt, zmierzał do wykonania swego planu, usiłując podbić Syryję. Lecz... widział się zmuszonym odprowadzić z powrotem wojsko swoje do Egiptu, gdzie nadomiar Anglicy zagrażali wylądowaniem. Widział tak rozwiewające się jego wspaniałe nadzieje; nawet nadzieja, żeby móc utrzymać się w Egipcie, była więcej jak niepewna. Prześladowała go straszliwa myśl, że będzie doprowadzony do niemożności wydobyć się stamtąd inaczej jak przez poddanie się, co by nie pozostawiło mu innej sławy, jak awanturnika.

¹ Treillard'a, La Reveillère-Lépeaux i Merlin'a.

² Gohier i Moulins. ³ Roger Ducos.

Klęski Francuzów we Włoszech wydobyły go z tego zawikłania, ośmielając go do tego, na co w innych warunkach nie byłby się odważył. Oddała się potajemnie od swej armji, pozostawiając dowództwo Kleberowi i wymykając się strażującym okrętom angielskim, przybija do Frejus (9 października 1799).

29. Spadkobierca Rewolucji: Napoleon Bonaparte.

(Z papierów pozostałych po Metternichu I 275 i n.).

...Z rzadką przenikliwością i niestrudzoną wytrwałością oddany zhiheraniu tego, co wypadki połowy stulecia jakby przysposobiły dla niego, przejęty duchem władczym zarówno czynnym jak jasnowidzącym, zrećźnie rozpoznający co tylko okoliczności nastrożwały sposobności do jego wyniesienia się, uniejący ze zrećznością godną uwagi korzystać z błędów i słabości drugich, Bonaparte ostał się sam na pobojowisku, na którym w ciągu lat dziesięciu zmagaly się ślepe namiętności i faksje okrutne lub oszalałe... Jak w jego pojęciu wszystko było jasnym i ścisłym, tak samo wybór środków działania nie nastrożwał mu ani trudności, ani wahania. Prawidła przyjęte zgola go nie kępowały. W czynie, jak w roznowie, zmierzał do swego celu, nie bacząc na względy uważane przezeń za drugorzędne, a których doniosłość może nazbyt często lekcewał. Droga najprościej wiodąca do upatrzonogo przezeń celu była najchętniej od niego wybierana i zmierzał nią aż do końca, o ile coś nie kazalo mu zboczyć, ale też nie przywiązuąc się niewolniczo do swoich planów, zdolen był je porzucić albo przystosować, gdy zmieniał się jego punkt widzenia, także kiedy nowy układ rzeczy dawał mu możność osiągnięcia zamierzeń skuteczniej na innej drodze... Uważał chrześcijaństwo za podstawę całej cywilizacji istotnej, katolicyzm za wyznanie najodpowiedniejsze dla utrzymania porządku i spokojności w świecie moralnym, protestantyzm jako źródło zaburzeń i rozdarcia... Był przekonany, że nikt powołany na widownię życia publicznego albo chociażby w prywatnem wydatnie zajęty, nie powodował się i nie mógł być powodowanym jak tylko względami na swoją korzyść. Nie przeczył istnieniu cnoty i honoru, ale utrzymywał, że żadne z tych uczuć nigdy nie było główną sprężyną, chyba u tych, których oznaczał mianem marzycieli i którym z tego powodu w swoim rozumieniu odmawiał wszelkiej zdolności potrzebnej do płodnego zajęcia się sprawami społecznymi... Był obdarzony szczególną zdolnością rozpoznawania ludzi, którzy mogli mu być użyteczni. Bardzo szybko odkrywał słabą ich stronę, jakby z nich wydobył najwięcej. Nigdy wszakże nie przepominając szukać rękojmi ich wierności w wyrachowaniu ich interesu, starał się związać ich z swoim powodzeniem, pociągając tak daleko, aby im została odcięta możność odwrotu do innych zobowiązań. Przedewszystkiem zastanawiał się nad charakterem narodowym Francuzów... Jego bohaterami ulubionymi byli Aleksander, Cezar, a zwłaszcza Karol Wielki... Przykładał wiele wagi do szlacheckiego pochodzenia swego i starożytności swej rodziny... Napoleon uważał się za istotę wyjątkową w świecie, stworzoną do rządzenia... Odnosił się do innych tak, jak kierownik warsztatu do swoich robotników.



dzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowił całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i uzdolnienia, stosownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnić pragnie (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości korzystał, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem opracowane (np. historia grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.)

Winniśmy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów *Wzrost* kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historii, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyluszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtórę w historii nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonialnej i t. p., których znajomość pożądana jest ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, prawodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historii kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którzy podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historii poszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki skutek polskiej pożytek, jaki przyswiecał zamiarom wydawców

TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. Egipt starożytny, opracował *Dr. Antoni Śmieszek*, prof. uniw. poznańskiego.
2. Asyryja i Babilon, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniwers. lwowskiego.
3. Palestyna starożytna, opracował *Dr. Mojżesz Schorr*, prof. uniw. lwowskiego.
4. Iran i Indje
5. Najdawniejsze dzieje Grecji, oprac. *Dr. Tadeusz Wałek*, prof. uniw. warsz.
6. Okres wojen perskich, opracował *Dr. Jerzy Kowalski*, prof. uniw. lwowskiego.
7. Grecja od wojny peloponeskiej, oprac. *J. Kowalski*, prof. uniw. lwowskiego.
8. Aleksander Włki i epoka hellenistyczna, opr. *Tad. Wałek*, prof. uniw. warsz.
9. Republika rzymska w dobie rozkwitu, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jagiell.
10. Upadek republiki rzymskiej, oprac. *Ludwik Piotrowicz*, prof. uniw. Jag.
11. Okres świetności cesarstwa rzymskiego, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
12. Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego, opr. *Dr. L. Piotrowicz*, prof. U. Jag.
13. Europa w wczesnym średniowieczu, opr. *Kaz. Dobrowolski*, bibliot. Bibl. Jag.
14. Polska pogańska i słowiańska, opr. *Dr. Aleksander Brückner*, prof. U. berlińsk.
15. Walka cesarstwa z papieżem, opr. *Dr. Jan Ptasnik*, prof. uniw. lwowskiego.
16. Budowa państwa polskiego (963—1138), *Dr. R. Grodecki*, prof. uniw. Jagiell.
17. Europa w okresie wypraw krzyżowych, opr. *Dr. Jan Ptasnik*, prof. U. lwow.
18. Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320), oprac. *Dr. Roman Grodecki*, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.

SNK 19694

19. Rozkwit średniowiecznego porządku w Europie (w. XIII—XIV), 2013 09 11
Dr. Jan Ptaśnik, profesor uniwersytetu lwowskiego.
20. Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej, opr. *Dr. R. Grodecki*, prof. U. Jag.
21. Utwierdzenie Królestwa polskiego (1321—1384), op. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
22. Ruś i Litwa przed Unją, oprac. *Dr. Feliks Koneczny*, prof. uniw. wileńskiego.
23. Europa w okresie schizmy i soborów, opr. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof. U. Jag.
24. Korona i Litwa (1385—1444), oprac. *Dr. Jan Dąbrowski*, prof. uniw. Jagiell.
25. Arabowie i Turcy, opracował *Dr. Tadeusz Kowalski*, prof. uniw. Jagiellońskiego.
26. Rozkład średniowiecznego porządku w Europie, opr. prof. *Dr. J. Dąbrowski*
27. Zachwianie równowagi stanów w Polsce, opr. *Dr. Fryd. Papée*, dyr. Bibl. Jag.
28. Odrodzenie i reformacja, } oprac. *Ludwik Finkel*, prof. uniwers. lwow.
29. Polityka europejska (1492-1555) } i *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotekarz Bibliot. Jagiell.
30. Panowanie Zygmunta Starego, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliotek. Bibl. Jag.
31. Zygmunt August i rozkwit reformacji w Polsce, opr. *Dr. St. Kot*, prof. U. Jag.
32. Europa w dobie kontrreformacji, oprac. *Dr. Wł. Pocięcha*, bibliot. Bibl. Jag.
33. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. *Dr. St. Kot*, prof. uniw. Jag.
34. Osłabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607), opr. *St. Kot*, prof. U. Jag.
35. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. *Dr. Józef Felúman*, asyst. uniw. Jag.
36. Od rokосу Zebrzydowskiego do wojen kozackich, opracował *Dr. Kazimierz Tyszkowski*, bibliotekarz Ossolineum.
37. Rewolucja angielska i jej następstwa, opr. *Dr. Józef Feidman*, asyst. uniw. Jag.
38. Europa w okresie Ludwika XIV, opr. *Dr. Józef Feldman*, asyst. uniw. Jag.
39. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. *Dr. Wł. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
40. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
41. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), opr. *Dr. Józef Feldman*, asyst. U. Jag.
42. Czasy saskie w Polsce, opracował *Dr. Wład. Konopczyński*, prof. uniw. Jag.
43. Panowanie Stanisława Augusta do r. 1788, opr. *Wł. Konopczyński*, prof. U. Jag.
44. Wielka rewolucja francuska, opr. *Dr. Adam Skatkowski*, prof. uniw. poznań.
45. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował *Dr. Adam Skatkowski*, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. Europa w okresie napoleońskim, opr. *Dr. Adam Skatkowski*, prof. uniw. pozn.
47. Legjony i Księstwo Warszawskie, opr. *Dr. Adam Skatkowski*, prof. uniw. pozn.
48. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował *Dr. Józef Frejlich*
49. Królestwo Kongresowe i powstanie Listopadowe, opracował *Dr. Bronisław Pawłowski*, dyr. Centr. Archiwum Wojsk.
50. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1846 opr. *Dr. Józef Frejlich*
51. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. *Dr. Józef Frejlich*
52. Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim opr. prof. *Henryk Mościcki*
53. Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej, opracował *Dr. Józef Frejlich*.
54. Powstanie styczniowe i reakcja, oprac. *M. Dubiecki* i prof. *Dr. Fr. Bielak*
55. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował *Dr. Józef Frejlich*
56. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował *Dr. Józef Frejlich*
57. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918
59. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1922), opr. *J. Dąbrowski*, prof. U. Jag.
60. Polska niepodległa (1918—1923), opr. *Dr. Stan. Kutrzeba*, prof. uniw. Jag.

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

KRAKÓW, UL. ŚW. FILIPA L. 25.

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 3.

I WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH